WTOREK, 10 LUTEGO 2026 r.
cena 6 zł (5% VAT)

nowiny
WODZISŁAWSKIE

Rok XXVII
Nr indeksu 323942 | ISSN 1508 – 8820 | www.nowiny.pl | nw@nowiny.pl | Nr 6 (1316)

ISSN 1508-8820 06 9 771508 882108



Grypa zbiera żniwo.
Czy szpital w Wodzisławiu nie straci wydolności? Odpowiada dyrektor medyczny dr Jacek Czapla

Strona 4

TURZA ŚLĄSKA: Ciężki transport kwiatów zmorą mieszkańców. Złożyli skargę na wójta gminy



Mieszkańcy ulicy Wodzisławskiej w Turzy Śląskiej mają dość uciążliwości związanych z działalnością znanej firmy z branży florystycznej. Problemem mają być ciężarówki, które przyjeżdżają do hali załadunkowej oraz prowadzą tymczasowy postój na przyległym do firmy terenie. Podczas styczniowej sesji rady gminy mieszkańcy złożyli skargę na wójta, bo uważają, że choć od 2024 roku wiedział o użytkowaniu terenu niezgodnie z przeznaczeniem, nie podjął w tym zakresie żadnych działań, a co więcej przy najbliższej zmianie Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego przeznaczenie terenu ma być zmienione, aby sytuację zalegalizować.

Czytaj więcej na stronach 14 – 15



Burmistrz Radlina o problemach z uchwaleniem budżetu. „Teraz już wyszliśmy na prostą”

Strona 3



GOKSiR Lubomia świętował 50-lecie

Strona 6



W JSW porozumienie zarządu i związków. Będzie referendum

Strona 2



W Pszowie panie uczyły się reagować na niebezpieczeństwo

Strona 10

Wodzisław Śląski w starych ogłoszeniach (cz. 2)

Strona 18 – 19

XXI Ekowystawa
Dom i Ogród Przyjazne Środowisku
· budownictwo · ogród · systemy grzewcze · wnętrza
9-10 MAJA 2026
Miejsce: Pietrowice Wielkie (woj. śląskie)
WYSTAWCO!
Zgłoś swój udział w targach!
Str. 8 – 9

REKLAMA
RADIO VANESSA FM
RACIBÓRZ 100,3 FM KRAPKOWICE 95,8 FM OLESNO 94,9 FM

eprasa.pl 8e6f0f85a9

Na wstępie



Szymon Kamczyk
Redaktor
Naczelny Nowin
Wodzisławskich

Wszyscy wkoło chorują

Znajdujemy się chyba w szczycie okresu zachorowań na grypę, co widzę po wielu moich znajomych. Jeśli ktoś nie przechodził grypy w ostatnich dniach, to akurat teraz leży z gorączką. Niewielu jest chyba odpornych szczęśliwców, których nie dopadła infekcja. Sam w minionym tygodniu miałem podobne objawy, ale na szczęście dość szybko przeszły dolegliwości i podwyższona temperatura. Ale obserwujemy, że sytuacja w szpitalach w regionie wcale nie jest kolorowa, bo w dużych placówkach zakazuje się odwiedzin pacjentów, a izby przyjęć się korkują. Dlatego postanowiłem zapytać o to, jak rzecz wygląda w naszym szpitalu. Przy okazji wyszła ciekawa rozmowa z dr. Czaplą na temat błędów systemowych, które niestety skutkują czasem paraliżem. W tym numerze przeczytacie również o sprawie z Turzy Śląskiej, gdzie mieszkańcy zwracają uwagę na uciążliwości sąsiedztwa dużej firmy. Sprawa ta była poruszana na ostatnim posiedzeniu rady gminy i poskutkowała nawet skargą na wójta. Jak zawsze w takich kwestiach trzeba ważyć priorytety, bo z jednej strony pojawiają się uciążliwości, z drugiej zaś przedsiębiorstwo generuje konkretne miejsca pracy. Sprawa jest rozwojowa, bo skarga będzie dopiero procedowana, a przedsiębiorca zapowiedział dalsze polubowne próby rozwiązania problemu.
Przepytałem także burmistrza Radlina o problemy z budżetem, bo dochodzą do nas głosy zaniepokojonych pracowników jednostek miejskich. Dowiedziałem się, że miasto wyszło już na prostą, ale nie bez wyrzeczeń. Więcej na stronie 3. Zapraszam do lektury!

Jest porozumienie w JSW - będzie referendum.

Część świadczeń ma być zawieszona do 2027 roku

REGION W Jastrzębskiej Spółce Węglowej SA zakończyły się negocjacje pomiędzy zarządem i stroną społeczną, jednak strony nie określiły jeszcze warunków brzegowych Projektu Porozumienia Zawieszającego. - Porozumienie to będzie miało na celu wprowadzenie czasowych zmian w zakresie warunków zatrudnienia pracowników JSW w odpowiedzi na trudną sytuację ekonomiczną firmy. Projekt przejdzie teraz do fazy konsultacji z pracownikami w formie referendum, które odbędzie się 12 lutego - przekazują służby prasowe JSW.

- Przedmiotem Projektu Porozumienia Zawieszającego jest zawieszenie stosowania postanowień niektórych porozumień zbiorowych zawartych ze związkami zawodowymi oraz przepisów wewnętrznych obowiązujących w JSW, oraz wyjątkowe, czasowe stosowanie mniej korzystnych warunków zatrudnienia pracowników niż wynikające z umów o pracę zawartych z pracownikami w zakresie wskazanym w Projekcie Porozumienia Zawieszającego, w tym zawieszenie prawa do 14-tej pensji za 2026 rok, przesunięcie terminu płatności 14-tej pensji za 2025 rok na rok 2027 r., płatność nagrody barbórkowej z ekwiwalentem barbórkowym za lata 2025–2027 w ratach, zawieszenie wypłaty deputatu węglowego oraz ograniczeniu innych świadczeń [m.in. obniżenie wysokości posiłków]. - informuje Zarząd JSW w ostatnim raporcie bieżącym.



FOTO: JSW SA

Projekt Porozumienia Zawieszającego ma obowiązywać z mocą od 1 lutego do końca 2027 roku. Na 12 lutego zaplanowano referendum w spółce.

Jeśli będą pieniądze, świadczenia będą wypłacone

Wśród najważniejszych założeń Projektu Porozumienia Zawieszającego jest możliwość przywrócenia zawieszonych świadczeń w przypadku poprawy sytuacji finansowej spółki. Jeśli sytuacja ekonomiczna ulegnie poprawie, spółka dokona wypłaty zawieszonych świadczeń, bez prawa do odsetek, z uwzględnieniem mechanizmu podziału nadwyżki gotówki [tzw. cash-sweep] zakładającego proporcjonalną dystrybucję nadwyżki gotówki do pracowników oraz instytucji finansujących.

Projekt Porozumienia Zawieszającego wejdzie w życie z dniem jego podpisania, z mocą obowiązywania od 1 lutego 2026 roku. Zostanie zawarte na okres 23 miesięcy, a jego obowiązywanie zakończy się 31 grudnia 2027 roku.

Starania o pozyskanie środków

W Projekcie Porozumienia Wykonawczego spółka oświadcza, że prowadzi rozmowy w sprawie pozyskania nowych środków w wysokości do 2,9 mld PLN, a także, że prowadzi działania zmierzające do pozyskania środków ze sprzedaży aktywów - udziałów i akcji w spółkach zależnych JSW S.A. oraz innych niekluczowych aktywów JSW S.A.

Jak zaznaczają służby prasowe JSW, porozumienie jest częścią znacznie szerszego planu restrukturyzacyjnego w spółce, który ma zabezpieczyć działalność w obliczu m.in. niekorzystnych sytuacji rynkowych.

Bez dodatkowych komentarzy

„Ponadto informujemy, że Zarząd JSW S.A. do czasu zakończenia prowadzonych wewnątrz Spółki procedur nie będzie komentować ich przebiegu ani pojawiających się w przestrzeni publicznej spekulacji. W interesie wszystkich stron jest stworzenie warunków sprzyjających spokojnemu, merytorycznemu dialogowi. Po zakończeniu pełnego procesu konsultacji spółka przekaże opinii publicznej pełne i rzetelne informacje dotyczące ich rezultatów" - czytamy w wydanym komunikacie.

Szymon Kamczyk

Bal jak z bajki w pałacu.

Dzieci bawiły się u księżnej Konstancji

Kolejna edycja Balu Księżnej Konstancji cieszyła się dużym zainteresowaniem

WODZISŁAW ŚL. 7 lutego w Pałacu Dietrichsteinów zorganizowano noworoczny Bal Księżnej Konstancji, przygotowany specjalnie dla dzieci.

Prawdziwie rycerskie wejście z księżną Konstancją, walki rycerskie, sala balowa z tronem i skrzynią pełną złota, balony, przekąski, wróżka przepowiadająca przyszłość oraz warsztaty plastyczne — to wszystko czekało na najmłodszych, którzy licznie przybyli do Pałacu Dietrichsteinów w przebraniach rycerzy, księżniczek, baletnic, bohaterów filmów dla dzieci i superbohaterów na coroczny Bal Księżnej Konstancji.

AgaKa

OGŁOSZENIE

Wójt Gminy Gorzyce

działając na podstawie art.30 ust. 2 pkt. 3 ustawy z dnia 8 marca 1990 o samorządzie gminnym (Dz. U. z 2025 r. poz. 1153 ze zm.) oraz art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 o gospodarce nieruchomości (Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 ze zm.) informuje że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Gorzycach przy ul. Kościelnej 15, wywieszono w dniu 6.02.2026 r. na okres 21 dni wykaz nieruchomości będących mieniem komunalnym Gminy Gorzyce przeznaczonych do oddania w najem w 2026 r. Z wykazem można się zapoznać na stronie internetowej gminy: **www.gorzyce.pl** oraz **ug.bip.gorzyce.pl.**

REKLAMA



eprasa.pl 8e6f0f85a9

Burmistrz Radlina „Wyszliśmy na prostą po styczniowej zadyszce”



Burmistrz Zbigniew Podleśny zapewnia, że choć z trudnościami, wszystkie płatności z początku roku zostały zrealizowane

Z burmistrzem Zbigniewem Podleśnym rozmawiamy o przyjętym nie bez problemów budżecie miasta, opiniach Regionalnej Izby Obrachunkowej oraz zadyszce finansowej na początku roku i dopłatach do oświaty.

Szymon Kamczyk – Zacznijmy od budżetu, bo było z tym trochę kłopotów. Czy Regionalna Izba Obrachunkowa nie zakwestionowała ostatecznie przyjętej w styczniu uchwały budżetowej?

Zbigniew Podleśny – Regionalna Izba Obrachunkowa badała przyjęte uchwały i ostateczne je zaakceptowała. Rada Miasta podjęła uchwałę budżetową oraz o Wieloletniej Prognozy Finansowej na sesji 14 stycznia. Te uchwały, zgodnie z naszymi przewidywaniami, były obiektem badania w ramach postępowania nadzorczego RIO. Byłem ze Skarbnikiem Miasta, Waldemarem Machnikiem 27 stycznia na posiedzeniu kolegium RIO, gdzie dopytywano nas o szczegóły uchwał, zamknięcie zeszłego roku. Później odbyła się część niejawna, w której nie braliśmy udziału. Po tym posiedzeniu kolegium stwierdziło, że po naszych wyjaśnieniach „nie sięga po narzędzia nadzorcze” i uchwały zostały przyjęte zgodnie z prawem. Dlatego wykonujemy budżet, uchwały są w mocy, bo jest to podstawa gospodarki finansowej gminy.

– To dobre informacje, bo w grudniu zdecydowanie nie było tak pozytywnie…

– Nastąpiła kumulacja kilku zdarzeń. Każdy wójt, burmistrz i prezydent ma obowiązek złożyć projekt uchwały radzie miejskiej najpóźniej do 15 listopada. Tak też się stało u nas. Te same projekty uchwał składa się do RIO, aby ta wydała opinię. Może ona być pozytywna, pozytywna z uwagami albo negatywna. Izba zdecydowała o wydaniu zarówno do naszego budżetu, jak i Wieloletniej Prognozy Finansowej opinii negatywnych. W tej sytuacji już było jasne, że na podstawie tych negatywnych opinii, nie byłoby wskazane, aby procedować uchwały na grudniowej sesji, bez wcześniejszej korekty. W przypadku podjęcia wówczas tych uchwał, RIO powinna od razu stwierdzić ich nieważność. Dlatego nie procedowaliśmy uchwał grudniu, ale poświęciliśmy jeszcze czas na skorygowanie projektów uchwał zgodnie z oczekiwaniami RIO.

– O co dokładnie poszło w negatywnych opiniach?

– Te zarzuty nie były fundamentalne, ale były istotne. One nie mówiły o tym, że źle zaplanowaliśmy budżet. Regionalna Izba Obrachunkowa skupiła się na zasadzie gospodarności, celowości, rzetelności, ostrożności budżetowej – dochody i wydatki trzeba planować według najmniej optymistycznego scenariusza. Na to nie zwrócono uwagi w RIO, a na zasadę realistyczności Wieloletniej Prognozy Finansowej. To właśnie WPF był źródłem uwag i niepokoju RIO, a to przełożyło na budżet. Zarzut dotyczył nierealistycznego prognozowania w kolejnych latach wzrostu wydatków bieżących w stosunku do dochodów. RIO wskazała też na kwestie historyczne, bo z początkiem lat 20. mieliśmy gwałtowny wzrost zadłużenia, a wydatki bieżące zaczęły nas pożerać. W związku z tym nie wypracowywaliśmy nadwyżek budżetowych tylko deficyty, rok do roku.

– Ale z tej sytuacji miastu udało się wyjść w minionych latach?

– Tak, nawet argumentowaliśmy to podczas kolegium w RIO jeszcze w listopadzie. Różne zmiany organizacyjne i ograniczanie kosztów bieżących funkcjonowania miasta, które dotknęły praktycznie każdą jednostkę i urząd, musiały przynieść skutek. Kiedy spotkaliśmy się z RIO z końcem listopada nie mieliśmy jeszcze wyników finansowych za 2025 rok. W grudniu ten wynik zaczął się klarować i wiedzieliśmy, że nie będzie źle, bo może nie skończymy spektakularną nadwyżką, ale gwałtownie wyhamujemy przyrost długu i przyrost deficytu. Zanim wyjdziemy na plus musimy być na zero. To był cel na 2025 rok i to udało się osiągnąć. W styczniu zmieniliśmy projekty uchwał, skorygowaliśmy WPF i też mieliśmy już podliczony rok. Wtedy też RIO miało okazję zobaczyć całość. Po raz pierwszy od wielu lat wypracowaliśmy nadwyżkę operacyjną, czyli mamy więcej dochodów bieżących niż wydatków bieżących. Myślę, że to również było potwierdzenie naszych zapewnień, że ruchy optymalizacyjne przynoszą skutek.

– Była też trzecia negatywna opinia RIO w grudniu?

– Tak, ona dotyczyła możliwości zaciągnięcia długu. Na domknięcie roku i ostatnie płatności oraz faktury, a także wykupienie obligacji, w zeszłym roku budżetowym potrzebowaliśmy zaciągnąć pożyczkę. Niestety negatywna opinia RIO w tym zakresie poskutkowała tym, że żaden bank nie mógłby udzielić nam takiej pożyczki. Ta droga się nam więc zamknęła i to spowodowało największy problem. Sam problem z budżetem był bardziej wizerunkowy, ale także techniczny.

Brak możliwości zaciągnięcia długu na pokrycie zobowiązań na koniec roku spowodował zadyszkę i trudności kasowe.

– Teraz już mówi pan o tym ze spokojem, ale chyba tak spokojnie nie było?

– Tak, ostatecznie domknęliśmy wszystko, ale też nie bez wysiłku wielu osób, szczególnie dyrektorów jednostek. Musieli bardzo restrykcyjnie podchodzić do każdego wydatku, a część planów po prostu zawiesić. Zamknęliśmy rok ostatecznie z wszystkimi wypłaconymi wynagrodzeniami i fakturami, m.in. za inwestycję, energię i ciepło, a także inne usługi. To przełożyło się na trudny początek roku. Styczeń zwykle w budżecie jest krytyczny, bo nie ma jeszcze wpływów z podatków i opłat, ale są już wydatki. Tych wydatków było dużo, bo w grudniu kończyliśmy jeszcze pierwsze etapy inwestycji, np. modernizacji energetycznej MOSiR. To projekt na około 10 mln zł, gdzie pojedyncze faktury naturalnie idą w setki tysięcy złotych. Co prawda mamy na ten cel dofinansowanie, ale najpierw musimy wyłożyć wkład własny, a dopiero w kolejnych etapach uruchomione będą środki z dotacji. To nas dotknęło, a także wypłaty płacone z początkiem roku. U nauczycieli zasadnicza część wynagrodzenia płacona jest z góry, dlatego na początku stycznia od razu musieliśmy mieć ponad 1,3 mln zł na te wypłaty. A brak uchwalonego budżetu i pozytywnej opinii RIO w zakresie długu utrudniał mocno sytuację. Dopiero po uchwalonym budżecie banki otwierają coś w rodzaju debetu na rachunku bieżącym. To instrument, który stabilizuje budżet, bo właśnie pomaga w sytuacjach kryzysowych, kiedy są wydatki, a nie ma jeszcze dochodów. Tego też byliśmy pozbawieni i to dopiero była prawdziwa zadyszka. Banki mają konkretne procedury, więc nie można było otworzyć debetu, a rynek nie pyta – wystawia faktury. Wymagało to wielu ruchów koniecznych do utrzymania płynności i dokonaliśmy tego.

– Czyli wynagrodzenia wypłacone, sytuacja stabilna?

– Dzisiaj wszystko jest już stabilne. Sytuacja była skomplikowana, bo trzeba przyznać, że procedury RIO stały się bardziej restrykcyjne, o co oczywiście nie można mieć pretensji. Po prostu każdy wydatek jest obecnie sprawdzany dokładniej. A to spowodowało wysyp gmin, które musiały się tłumaczyć na kolegium RIO. Przykład Radlina nie jest odosobniony. Musimy ograniczyć wydatki bieżące, co nie jest łatwe. Zasadniczą ich częścią są wynagrodzenia.

– Chyba najwięcej w oświacie?

– Dokładnie, to ponad 40 proc. wydatków. Wiemy z jakim oporem i wzburzeniem społecznym wiążą się jakiekolwiek próby modyfikacji w zakresie funkcjonowania oświaty. To drażliwy temat, ale przy spadającej demografii, zmniejszającej się liczbie dzieci, rosnących kosztach wynagrodzeń i nie postępującym za tym wzrostem dochodów miasta na cele oświatowe, jest to ogromne wyzwanie. W ostatnich latach dopłacaliśmy do oświaty ponad 14 mln zł. To znaczy, że te 14 mln zł musieliśmy skądś zabrać – albo z długu, albo nie zostały wykonane jakieś remonty dróg, oświetlenie itp. To ta sama pula. Chcę tu podkreślić, że to nie jest rozmowa o tym, czy ktoś zarabia za dużo czy za mało. Jeżeli komuś powierzam moje dziecko, nie może to być osoba, która z tyłu głowy ma wątpliwości, czy będzie z czego zapłacić za prąd i ogrzewanie, czy popołudniu trzeba iść do drugiej pracy… To muszą być osoby wynagradzane na tyle stabilnie, że mają komfort zajmowania się wyłącznie pracą w oświacie i pracą z dziećmi. To jest więc rozmowa o tym, czy w gminach jest dość pieniędzy, aby te wynagrodzenia pokryć. Tego typu argumentacja pojawią się zazwyczaj przy ogłaszaniu podwyżek dla pracowników oświaty. W ślad za podwyżkami nie idzie wzrost dochodów w samorządach. My dostajemy zaledwie około 30 proc. z tych podwyżek, a za chwilę pojawi się kolejny niedobór, który musimy zasypać. Innym problemem są rosnące koszty na funkcjonowanie szkół niepublicznych. W ubiegłym roku było to prawie 7 mln zł a w tym roku spodziewamy się jeszcze większej kwoty. Mamy też w edukacji duże potrzeby remontowe, a to z kolei wydatki bieżące. Jeżeli mam nierównowagę przy kosztach wynagrodzeń, to przekłada się również na możliwości wsparcia modernizacji w szkołach, ale nie tylko, bo i na drogach, a także m.in. wsparcia organizacji pozarządowych oraz innych wydatków bieżących w mieście.

– Na ile Centrum Usług Wspólnych może dać oszczędności?

– Centrum Usług Wspólnych zaczęło działać miesiąc temu w naszym mieście i docelowo da nam kilka korzyści. Pierwszą jest zastępowalność, z którą było ciężko w jednostkach. Każda z nich miała swoje służby księgowe i kadrowe. W przypadku np. choroby pracownika, ciężko było go zastąpić. Kiedy te kompetencje są zgromadzone w jednym miejscu, te problem jest do rozwiązania. Kolejną korzyścią jest jedno źródło pozyskiwania danych o sytuacji w danych jednostkach. Po uchwaleniu budżetu jednostki otrzymują plany finansowe. Jeżeli więc pojawiają się nieprzewidziane wydatki, nie powinniśmy iść do rady miejskiej po pieniądze, a szukać oszczędności w innych jednostkach. To patrzenie na jednostki, jak na talię kart. Gdyby zapytać ile miasto zaoszczędziło w ciągu tego miesiąca działania CUW, to z ręką na sercu odpowiem, że nic. Ale te korzyści są wyraźne na innych poziomach. Myślę, że musimy dać sobie rok na dogranie zmian w jednostkach i CUW. To duża zmiana, szczególnie w przyzwyczajeniach i więziach, które się wytworzyły.

eprasa.pl 8e6f0f85a9

353 pacjentów na Izbie Przyjęć w kilka dni. Czy szpital w Wodzisławiu nie straci wydolności?

WODZISŁAW ŚL. Sezon grypowy w pełni, a szpitale w regionie łapią zadyszkę z powodu ogromnej liczby pacjentów i zakażeń. Z wicedyrektorem Szpitala Powiatowego w Wodzisławiu Śląskim dr. n. med. Jackiem Czaplą rozmawiamy o sytuacji w lecznicy oraz odpowiedzialności pacjentów i poradni Podstawowej Opieki Zdrowotnej.

Szymon Kamczyk. – Grypa zbiera żniwo, widzimy po sytuacji w okolicznych szpitalach, że placówki się zapychają. Jak to wygląda w Szpitalu Powiatowym w Wodzisławiu?

Dr Jacek Czapla – Niestety Narodowy Instytut Zdrowia Publicznego zaprzestał w 2022 roku publikowania opracowań „Meldunki Epidemiologiczne – Zachorowania i podejrzenia zachorowań na grypę w Polsce". Przez wiele lat już około września można było sprawdzać dynamikę wzrostu zachorowań. W momencie dużego wzrostu podejmowane były decyzje o ograniczeniu odwiedzin, co próbowaliśmy egzekwować, oczywiście z różnym skutkiem. Subiektywnie widzimy, że pojawia się bardzo dużo infekcji. Co trzeci pacjent jest kaszlący, co piąty ma gorączkę, a co dziesiątemu musimy przepisać antybiotyk, bo inaczej choroba nie przejdzie. Ale brak danych powoduje ograniczenia w możliwości podjęcia działań, bo opieramy się wyłącznie na opiniach. Drugim problemem jest to, że w związku z respektowaniem praw pacjenta, w zasadzie nie możemy zabronić odwiedzin w szpitalu. Co prawda są zapisy, że takie działania można podjąć w celu ochrony pacjenta, jednak często kończy się to skargami do Rzecznika Praw Pacjenta. Próbujemy to rozwiązywać w naszym szpitalu za pomocą zdrowego rozsądku, tzn. po prostu prosimy o to, aby pacjenta odwiedzała tylko jedna osoba i najlepiej na maksymalnie 15 minut. Niestety bardzo często odwiedzający nie mają żadnego poważania dla takich apeli i przychodzą gromadnie, przesiadując długo. To niestety pogarsza sytuację, bo wirus rozprzestrzenia się dalej. W regulaminie szpitala jest zapis, że osoby, które wiedzą o swojej infekcji chorobą zakaźną, nie powinny w ogóle przychodzić w odwiedziny. Sytuacja jest trudna, bo obecnie pracujemy na granicy wydolności.

– Czyli apelujecie o rozwagę i odpowiedzialne zachowania… Obawiam się, że to na niewiele się zda.

– Odnosimy się do świadomości społecznej i edukacji zdrowotne, które niestety wołają o pomstę do nieba. Podobnie trudne do egzekwowania jest używanie maseczek. W tym przypadku też możemy prosić i sugerować takie działanie, ale często to odbijanie się od ściany. A mamy na oddziałach pacjentów np. po zabiegach. U starszych osób z wielochorobowością zakażenie np. grypą nierzadko skutkuje zapaleniem oskrzeli lub płuc, co w pewnym odsetku może prowadzić do zgonu. O wiele częściej widzę ludzi w maseczkach na lotniskach, niż w szpitalu.

– Sporo pacjentów, zamiast kierować się w pierwszej kolejności do lekarza rodzinnego lub do nocnej i świątecznej opieki zdrowotnej, przychodzi od razu do szpitala. To też ma wpływ na wydolność?

– To odrębna sprawa, bo nie tylko dotyczy chorób sezonowych. Pacjenci często mają problem z uzyskaniem pomocy w POZ, co powinno być pierwszym ogniwem. Niestety to wynika często z tego, że w poradni pacjent dowiaduje się o najbliższym wolnym terminie dostępnym dopiero za kilka dni. Wtedy pacjent dochodzi do wniosku, że szybciej może otrzymać pomoc w szpitalu. Efekt jest taki, że po analizie naszych pacjentów wiemy, że ponad połowa pacjentów zgłaszających się do Izby Przyjęć, otrzymuje pomoc właśnie na Izbie Przyjęć i nie pozostaje w szpitalu na dłużej. To oznacza, że mając niskie nakłady na ochronę zdrowia i mało pieniędzy, których dramatycznie brakuje, mamy super wyposażoną „przychodnię" w postaci Izby Przyjęć, gdzie wykonujemy bardzo kosztowne zestawy badań. To z kolei wynika z tego, że mamy tę możliwość, więc jeśli możemy wykonać jakieś badanie, to je wykonujemy, aby wykluczyć wszelkie ewentualności. To jednak generuje ogromne koszty. Mogę podać przykład pacjenta, który z powodu nieznacznie podwyższonego ciśnienia tętniczego w okresie okołoświątecznym pojawił się 6 razy w naszych placówkach – dwukrotnie w nocnej i świątecznej opiece medycznej, a czterokrotnie na Izbie Przyjęć. Łącznie podczas tych sześciu wizyt wykonano pacjentowi badania z ponad 4500 zł, a problemem były wartości ciśnienia, które u człowieka chorującego na nadciśnienie mają prawo się pojawić. To leży z kolei jak najbardziej w zakresie opieki lekarza rodzinnego, który powinien tego pacjenta zaopiekować. Jeśli będziemy z taką skutecznością nie szanowali pieniędzy, nigdy nie wyjdziemy na prostą. Dlatego tutaj ogromny apel do samych pacjentów, żeby w pierwszej kolejności korzystali z POZ, natomiast też apel do placówek POZ o to, aby wywiązywały się ze swojej pracy i nie odsyłały pacjentów.

– Rozumiem, że pacjenci z infekcjami, którzy powinni być zaopiekowani w POZ blokują wydajność Izby Przyjęć?

– Oczywiście, a co jakiś czas dostajemy przypomnienie z Wydziału Powiadamiania Ratunkowego, że każdy pacjent w stanie nagłym powinien otrzymać natychmiastową pomoc. Niestety, nawet jeśli lekarz wie, że pacjent nie jest w stanie nagłym, to udowodnić to może dopiero po wykonaniu badań. Tak więc wizyta i tak się odbywa, co stawia cały system na głowie. Wszyscy mamy świadomość tego, że to wadliwy system organizacyjno-prawny.

– Czy jest tak, że ilość przypadków dyspozycji pogotowia ratunkowego również w jakiś sposób blokuje Izbę Przyjęć?

– Kilka lat temu zmienił się system dysponowania karetek pogotowia. Dawniej dyspozytornie podlegały pogotowiu i dysponowane były karetki tego samego pogotowia, które odbierało zgłoszenie. Dyspozytornie miały więc charakter lokalny. Kiedy jednak system powiadamiania przejął pion, stworzono system scentralizowany. Obecnie to dyspozytor Wojewódzkiego Centrum Powiadamiania Ratunkowego decyduje o tym, aby karetka pojechała do pacjenta. Zespół Ratownictwa Medycznego jedzie na miejsce i zabezpiecza pacjenta lub zabiera go do szpitala, a szpital ma obowiązek takiego pacjenta przyjąć. Niestety mam wrażenie, że czasem słabo weryfikowana jest potrzeba wysłania karetki i przewiezienia pacjenta. Zakładam, zgodnie z ogólnym przepisem prawnym, że Izba Przyjęć udziela pomocy tylko w stanach nagłego zagrożenia zdrowotnego. To niestety powoduje, że czasem pacjentów przywiezionych przez ZRM odsyłamy do domu po zaopatrzeniu, co oznacza, że ich stan wcale nie było ostry. Druga sprawa to oczekiwanie karetek pod szpitalem na przyjęcie pacjenta. Zgodnie z analizą, w ubiegłym roku wyliczono ponad 18 tys. przypadków, kiedy karetki oczekiwały przed szpitalem dłużej niż 30 min. To dotyczyło 84 podmiotów, mających Izby Przyjęć lub SOR na terenie województwa. Moim zdaniem oznacza to poważny błąd w systemie, ale chyba nikt nie chce go zauważyć i spowodować, aby nie było zatykania szpitali pacjentami bez stanów nagłych. Niestety obserwujemy, że wielu pacjentów, którzy trafiają do szpitala to nie są osoby nie wymagające intensywnego leczenia, a po prostu to osoby, o które na co dzień się nie dba. Są odwodnieni, niedożywieni lub nie zażywają we właściwy sposób leków, bo są starsi, zniedołężniali i nikt im nie pomaga. To niestety problem, który będzie się nasilał.

– Czy w okresie świątecznym Izba Przyjęć bije rekordy pacjentów?

– Tutaj możemy posłużyć się danymi z przełomu roku, bo od 20 grudnia do 6 stycznia na Izbie Przyjęć obsłużono łącznie 353 osoby, z czego najwięcej 22 grudnia (73 przypadków) oraz 1, 2 i 5 stycznia (77, 76 i 74 pacjentów).

– W tym miejscu muszę zapytać o zamknięcie poradni geriatrycznej. Jaki był powód?

– Poradnia 4 lutego przyjęła ostatnich trzech pacjentów. Teza NFZ była taka, że przyjmujemy za mało pacjentów, w związku z tym poradnię należy zamknąć, jednocześnie przyjmując założenie, że to wina małej promocji poradni. A działała zaledwie pół roku. Decyzja funduszu jest zapewne podyktowana realnie brakiem środków, więc takie cięcia są konieczne. A jest to specyficzna skala działalności, bo w całej Polsce jest niewielu ponad 500 lekarzy geriatrów, z czego około 100 na Śląsku, według danych z 2021 roku. Pokutuje błędne myślenie, że ta specjalizacja jest niepotrzebna, bo przecież to samo robią interniści. Z własnego doświadczenia mogę zapewnić, że tak nie jest. Patrzenie geriatrii obejmuje środowiskowe widzenie pacjenta, czyli innymi słowy dbamy o pacjenta przede wszystkim w jego naturalnym środowisku, czyli w domu, a nie przyjmujemy go do szpitala w celu leczenia. Samo trafienie do szpitala dla starszych pacjentów stanowi duże ryzyko, bo niestety pojawiają się rozmaite powikłania, w tym zakażenia wewnątrzszpitalne. Robimy oczywiście wszystko, aby do tego nie dochodziło, ale u kilku procent pacjentów niestety takie zakażenia się zdarzają i zazwyczaj są bardzo poważne. Te zarazki, które funkcjonują w szpitalu są często odporne na leczenie. W Polsce zakażenia wewnątrzszpitalne dotyczą średnio 5–10 proc. pacjentów przebywających w szpitalach. Dlatego dziwi też nastawienie niektórych osób, które wręcz żądają przyjęcia do szpitala, mimo braku ewidentnej potrzeby. Może to dziwnie zabrzmi, ale na podstawie wspomnianych badań już sam kontakt ze służbą zdrowia jest ryzykiem. Dlatego tak podkreślamy możliwość leczenia pozaszpitalnego i zabezpieczenie pacjenta już na etapie lekarza rodzinnego, oczywiście w tych przypadkach, kiedy jest to wystarczające.



Wicedyrektor ds. medycznych wodzisławskiej lecznicy dr n.med. Jacek Czapla apeluje o rozsądek, aby wydolność szpitala i Izby Przyjęć została utrzymana

eprasa.pl 8e6f0f85a9

Carbonarium przyciąga nie tylko górników. Tę wystawę o węglu zwiedziło już ponad 22 tysiące osób

Przemysłowe obiekty są elementem naszego krajobrazu i – póki co – nie zmieni tego nawet trudna sytuacja w górnictwie. To nasze dziedzictwo, więc trend, by takie miejsca rewitalizować, jest jak najbardziej słuszny. Jednym z przykładów jest Carbonarium, które we wrześniu 2025 roku obchodziło drugie urodziny. Łaźnia Moszczenica – siedziba wystawy – to jeden z najmłodszych zabytków poindustrialnych w województwie.

Zwiedzający

– Wystawę zwiedziło już ponad 22 tysiące osób, a ponad drugie tyle osób uczestniczyło w różnych wydarzeniach, których jesteśmy organizatorem lub współorganizatorem. Nasi goście często wracają, bo chcą pokazać to miejsce przyjaciołom i rodzinie. Nas to bardzo cieszy – mówi Aneta Czarnocka-Kanik, kierowniczka Działu Marketingu, Komunikacji i Turystyki w Łaźni Moszczenica. Można by uznać, że opowiadanie o węglu w mieście (wciąż jeszcze) górniczym to oczywistość, jednak wiąże się to również z pewnym wyzwaniem. – Najważniejsze dla nas są głosy górników – zarówno tych czynnych zawodowo, jak i będących już na zasłużonym odpoczynku. To są wymagający goście. Czuwają, czy o „ich sprawie" opowiadamy tak, jak należy, a my uważnie wsłuchujemy się w ich spostrzeżenia – dodaje. Większość zwiedzających to jednak ludzie spoza branży. Chcą dowiedzieć się czegoś o tym, co na pozór wydaje się oczywiste, a wcale takie nie jest.

Od gwiazd do budowy miasta

Większość podobnych miejsc prezentuje węgiel głównie w kontekście górnictwa i pracy pod ziemią. W Carbonarium większy nacisk położony jest na samą historię węgla, także jako pierwiastka, dlatego zwiedzanie rozpoczyna się filmem 3D o powstaniu węgla w jądrach gwiazd. - Opowiadamy o węglu jako pierwiastku życia, o jego kosmicznym pochodzeniu, znaczeniu i roli w kulturze, nauce i codzienności. Dlatego wystawa jest multidyscyplinarna – węgiel omawia w kontekście astronomii, chemii, historii, geografii oraz socjologii – dodaje Czarnocka-Kanik. Już niebawem wystawa się powiększy – jedno z pięter zostanie zagospodarowane, co pozwoli uzupełnić Carbonarium o ważne aspekty związane z miastotwórczą rolą węgla. Bez niego Jastrzębie-Zdrój, jako miasto, by nie powstało, a na pewno nie w takie formie, jaką znamy.

KWK Moszczenica rozpoczęła wydobycie w 1965 roku. Była drugą kopalnią w nowopowstałym mieście. Do chwili zakończenia likwidacji, w kopalni „Moszczenica", a później ruchu „Moszczenica" wydobyto łącznie prawie 92 000 000 ton węgla i wydrążono łącznie ponad 1 000 km wyrobisk. W roku 2000 KWK Moszczenica przestała fedrować – od tamtego czasu budynek górniczej łaźni stał nieużywany i niszczał. Dzięki staraniom wielu osób i środkom, m.in. z Unii Europejskiej, tchnięto w niego nowe życie, a to wszystko z poszanowaniem lokalnej historii i dziedzictwa.

CARBONARIUM. Poznaj historie węgla od narodzin w jądrach gwiazd.



Po wizycie w Carbonarium odwiedź też Dolne Witkowice (DOV) w Ostrawie | www.dolnivitkovice.cz/pl/



Interreg Współfinansowane przez Unię Europejską
Czechy – Polska

600 266 934 | bilety@laznia.jastrzebie.pl
Carbonarium | LazniaMoszczenica
ul. Towarowa 7, Jastrzębie-Zdrój
www.laznia moszczenica.pl

EUROREGION TĚŠÍNSKÉ SLEZSKO ŚLĄSK CIESZYŃSKI
ŁAŹNIA MOSZCZENICA
CARBONARIUM
DOV

Interreg Współfinansowane przez Unię Europejską
EUROREGION TĚŠÍNSKÉ SLEZSKO ŚLĄSK CIESZYŃSKI
ŁAŹNIA MOSZCZENICA
CARBONARIUM
DOV
Czechy – Polska

eprasa.pl 8e6f0f85a9

GOKSiR Lubomia świętował 50. urodziny.

Wystrzałowy koncert na finał warsztatów wokalnych

LUBOMIA Już od 50 lat działa Gminny Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji w Lubomi, który realizuje liczne wydarzenia kulturalne i sportowe, a także skupia lokalną społeczność wokół zajęć na terenie sołectw gminy. W niedzielę 1 lutego w Lubomi odbyła się uroczysta gala, będąca zwieńczeniem warsztatów wokalnych. Było to symboliczne rozpoczęcie świętowania 50-lecia ośrodka.

Wyjątkowy koncert na wyjątkowe 50-lecie! Tak można podsumować wydarzenie, które miało miejsce w niedzielę 1 lutego. Był to finał cyklu warsztatów wokalnych, do których zaproszeni zostali młodzi mieszkańcy gminy. Warsztaty poprowadził wokalista Daniel Cebula-Orynicz, który także wraz z zespołem dał wyjątkowy koncert podczas gali jubileuszowej. Podczas koncertu uczestnicy warsztatów jako chór i soliści zaprezentowali się w wymagających utworach, wprowadzając liczną publiczność w doskonały nastrój.

Uroczystość była okazją do podziękowań i gratulacji z okazji 50-lecia ośrodka. Na ręce dyrektora Jarosława Wieczorka życzenia złożyli wójt Czesław Burek, zastępca wójta Bogdan Burek, przedstawiciele rady gminy, sołtysi i przedstawiciele zaprzyjaźnionych organizacji.

Wraz z wokalistami zagrali również instrumentaliści: Dawid Makosz - instrumenty klawiszowe, Martyna Czabska - bas, Maciej Gruchacz - gitara, Mateusz Klyszcz - perkusja. Utwory zaśpiewali soliści warsztatowi: Maria Nieścier, Klara Tomanek, Ewelina Lenard, Tobiasz Fiołka, Juliusz Graboń, a także Julia Zalewska-Godoj. Za przygotowanie chóru warsztowego odpowiadali Daniel Cebula - Orynicz i Kamil Klimek.

Szymon Kamczyk



Chór warsztatowy zaprezentował wymagające utwory



Publiczność dopisała podczas koncertu



Koncert oraz wcześniejsze warsztaty wokalne poprowadził Daniel Cebula-Orynicz. Na zdjęciu z Matyną Czabską



Życzenia i gratulacje dla GOKSiR z okazji 50-lecia przekazali przedstawiciele władz gminy, na czele z wójtem Czesławem Burkiem



Młodzi wokaliści zaprezentowali się również w duetach. Na zdjęciu Tobiasz Fiołka i Juliusz Graboń.

OGŁOSZENIE

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

PREZYDENT MIASTA RUDA ŚLĄSKA

OGŁASZA PIERWSZY USTNY PRZETARG NIEOGRANICZONY NA SPRZEDAŻ PRZYPADAJĄCEGO GM INIE MIASTU RUDA ŚLĄSKA PRAWA WŁASNOŚCI ZABUDOWANEJ NIERUCHOMOŚCI GRUNTOWEJ POŁOŻONEJ PRZY ULICY GŁÓWNEJ 12 W MIEJSCOWOŚCI ODRA W GMINIE GORZYCE.

Przedmiotem sprzedaży w drodze ustnego przetargu nieograniczonego będzie zabudowana nieruchomość gruntowa położona przy ulicy Głównej 12 w miejscowości Odra, w gminie Gorzyce, powiat wodzisławski, województwo śląskie, w obrębie Odra, karta mapy 1, składająca się z działki nr 300/75 o powierzchni 1 277 m², użytek: B. W dziale II księgi wieczystej prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Wodzisławiu Śląskim własność ww. działki wpisana jest na rzecz Gminy Miasto Ruda Śląska. Działy I-Sp, III i IV-tej księgi nie zawierają wpisów.

Nieruchomość zabudowana jest budynkiem mieszkalnym o powierzchni zabudowy 120 m² oraz budynkiem gospodarczym o powierzchni zabudowy 82 m² (dane wg wypisu z rejestru gruntów). Zgodnie z opisem sporządzonym przez Rzeczoznawcę Majątkowego w operacie szacunkowym budynek mieszkalny ma powierzchnię użytkową 77,61 m² jest konstrukcji murowanej, z dwuspadowym dachem o konstrukcji drewnianej, otynkowany, nieocieplony, wyposażony jest w instalacje: elektryczną (odciętą), wodno-kanalizacyjną i centralnego ogrzewania. Budynek mieszkalny jest w bardzo złym stanie technicznym. Budynek gospodarczy o powierzchni użytkowej 68 m² jest konstrukcji murowanej, z dwuspadowym dachem o konstrukcji drewnianej i jest w złym stanie technicznym.

Nieruchomość gruntowa w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego Gminy Gorzyce oznaczona jest symbolem F3MNI – teren zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej. Ponadto działka znajduje się na terenie lokalnych podtopień.

Działka nr 300/75 graniczy z drogą wewnętrzną na działkach nr 77, 764/233.

Drogi wewnętrzne stanowią własność Gminy Gorzyce, są ogólnodostępne i łączą się z drogą publiczną powiatową nr 5048 S.

Cena wywoławcza do przetargu wynosi 113 000,00 zł.

- w tym: cena gruntu: **61 076,50 zł (54,05%)**
  cena budynku mieszkalnego i gospodarczego: **51 923,50 zł (45,95%)**

Cena sprzedaży ustalona w przetargu powinna być wpłacona na rachunek bankowy sprzedającego przed zawarciem aktu notarialnego.

Przetarg odbędzie się w dniu 20.03.2026 r. o godz. 10.00 w sali 213 Urzędu Miasta Ruda Śląska, plac Jana Pawła II 6. W przetargu mogą uczestniczyć osoby fizyczne i prawne, które zapoznają się z pełną treścią ogłoszenia zamieszczoną na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej miasta www.rudaslaska.bip.info.pl (zakładka nieruchomości) i w terminie do dnia 13.03.2026 r. dokonają wpłaty wadium w wysokości: 5 700,00 zł, z dopiskiem „wadium – Odra ul. Główna 12" przelewem na konto: Nr 65 1240 1037 1111 0011 6298 8870 Bank Polska Kasa Opieki S.A., Urząd Miasta Ruda Śląska (za datę zapłaty przyjmuje się dzień wpływu środków pieniężnych na rachunek Urzędu Miasta Ruda Śląska) oraz przedłożą przed otwarciem przetargu wymagane dokumenty i oświadczenia.

Zastrzega się prawo odwołania przetargu z uzasadnionej przyczyny.

Informacji na temat przetargu udziela Wydział Gospodarki Nieruchomościami (pokój 223), tel. 32 244 90 00 wew. 2230.

KRAJOWY PLAN ODBUDOWY
Rzeczpospolita Polska
Sfinansowane przez Unię Europejską NextGenerationEU

eprasa.pl 8e6f0f85a9

Mijanka kolejowa będzie znów pomagać w udrożnieniu ruchu pociągów

CZYŻOWICE Mijanka kolejowa w Czyżowicach zostanie odbudowana. PKP PLK ogłosiła przetarg na inwestycję, która ma pomóc w udrożnieniu ruchu pociągów na trasie z Czech.

– Odcinek tej linii Wodzisław-Olza stanowi tzw. „wąskie gardło" na najkrótszym łączniku kolejowym Górnego Śląska z Czechami. Obecnie pomiędzy Wodzisławiem a Olzą może znajdować się tylko jeden pociąg, odbudowa mijanki sprawi, że ulegnie to zmianie co pozwoli na znaczną poprawę przepustowości linii, zredukowanie opóźnień i większą dostępność linii kolejowej przez Wodzisław Śląski dla przewoźników osobowych i towarowych. Po wielu staraniach również Towarzystwa Miłośników Ziemi Wodzisławskiej, 28 stycznia 2026 r. ogłoszono przetarg na odbudowę tego kluczowego posterunku ruchu. Prace nad odbudową mijanki mają potrwać dwa lata i zakończyć się w maju 2028 roku, kiedy to mijanka Czyżowice ma zostać uruchomiona. Spowoduje to znaczną poprawę przepustowości na LK158. Na odcinku pomiędzy Wodzisławiem i Czyżowicami oraz Czyżowicami i Olzą będą mogły znajdować się dwa pociągi (po jednym na każdym z odcinków). Pozwoli to trasować większą liczbę pociągów osobowych i towarowych linią 158 – informuje Towarzystwo Miłośników Ziemi Wodzisławskiej. W ramach prac ma powstać m.in. nowy tor o długości 750 m, a także odpowiednia sygnalizacja i oświetlenie.

Ponadto od marca na odcinku ma zostać zwiększona prędkość przejazdu pociągów. – Prowadzimy analizę geometrii toru pod względem możliwości odcinkowego podniesienia prędkości do 120 km/h na linii kolejowej 158 Rybnik Towarowy – Chałupki. Teraz pociągi kursują na tym odcinku z prędkością 60-80 km/h (na krótkim odcinku 30 km/h). Konieczne jest przeprowadzenie dodatkowych analiz i korekt związanych z rozmieszczeniem czujników, celem ich właściwej współpracy z przejazdami kolejowo-drogowymi. Do wykonania są również prace przy dostosowaniu układu geometrycznego toru, sieci trakcyjnej i urządzeń sterowania ruchem kolejowym do nowych prędkości. Dodatkowy zakres spowoduje przesunięcie terminu zakończenia prac na marzec 2026 r. Od marcowej korekty rozkładu jazdy, pociągi osiągną wyższą prędkość, a czas przejazdu między Rybnikiem a Chałupkami skróci się o kilka minut – wyjaśnia Katarzyna Głowacka, rzecznik prasowa PKP PLK S.A.

– Niewątpliwie to dobre wiadomości z początkiem 2026 r. Dziękujemy Spółce PKP PLK za zapowiedziane prace i mamy



FOTO: ARCH. KOLEJE ŚLĄSKIE

Mijanka w Czyżowicach oraz zwiększenie prędkości pociągów na odcinku z Chałupek do Rybnika usprawnią czas przejazdu składów. Zdj. ilustracyjne

nadzieję, że PKP PLK w związku z zapowiadaną poprawą przepustowości linii w najbliższym czasie wykona również pewne dodatkowe prace także na stacji w Wodzisławiu Śląskim. Być może uda się uruchomić jakiś z nieczynnych torów kolejowych, a także wydłużyć peron pasażerski z obecnych 200 do przynajmniej 300 m. (a docelowo 400 metrów) lub utworzyć na którymś z torów żebro odstawcze, którego dziś w Wodzisławiu Śląskim również brakuje – komentują działacze Towarzystwa Miłośników Ziemi Wodzisławskiej.

oprac. (ska)

Rekordowy pobór mocy. W czasie mrozów elektrownie cieplne niezastąpione

KRAJ Jak podały Polskie Sieci Elektroenergetyczne, dziś (3 lutego) o godz. 9:30 odnotowano najwyższe w historii zapotrzebowanie Krajowego Systemu Elektroenergetycznego na moc: 27,7 GW netto. Z kolei o godz. 11:45 odnotowano rekordową generację, wynoszącą 29,8 GW netto, przy jednoczesnym eksporcie około 2 GW.



Elektrownia Rybnik, zdjęcie ilustracyjne

Poprzedni rekord zapotrzebowania miał miejsce 9 stycznia tego roku i wyniósł 27,6 GW netto. Z kolei wcześniejszy najwyższy poziom generacji miał miejsce 14 stycznia i wyniósł 28,9 GW netto (30,5 GW).

Jak podkreślają PSE, na tak wysokie zapotrzebowanie wpłynęła przede wszystkim utrzymująca się niska temperatura, w niektórych częściach Polski spadająca grubo poniżej -20 stopni Celsjusza. Bardzo wysokie zapotrzebowanie odnotowano także w poniedziałek 2 lutego. Siarczyste mrozy to najtrudniejszy egzamin dla energetyki. Gdy temperatura spada w okolice poniżej -20 stopnia Celsjusza, urządzenia pracują blisko granic swoich możliwości, a sposób ich ustawienia i eksploatacji zaczyna realnie wpływać na zużycie prądu.

- System cały czas pracuje bezpiecznie i jest zachowana wymagana rezerwa mocy - zapewnia Biuro Prasowe PSE

Pomimo utrzymujących się bardzo wysokich poziomów zapotrzebowania Polska w poniedziałek w ciągu dnia eksportowała handlowo ponad 2,5 GW do innych państw. Podobnie wygląda sytuacja we wtorek, a dodatkowo Polska wspierała Ukrainę dostawami awaryjnymi.

Większość zapotrzebowania zaspokajają źródła konwencjonalne, wspierane przez fotowoltaikę i farmy wiatrowe. Z kolei o godz. 18.30 elektrownie cieplne generowały 20,4 GW, elektrownie wiatrowe 5,8 GW, a elektrownie wodne 0,5 GW.

(art)

REKLAMA



eprasa.pl 8e6f0f85a9

XXI Ekowystawa

Dom i Ogród Przyjazne Środowisku

• budownictwo • ogród • systemy grzewcze • wnętrza

9-10 MAJA 2026

Przyjazne Środowisku
EKO wystawa
DOM I OGRÓD



Termin:
9-10 maja 2026

Miejsce:
Pietrowice Wielkie, woj. śląskie

Szacowana liczba odwiedzających:
+30 000 osób

ORGANIZATOR:
Gmina Pietrowice Wielkie

WSPÓŁORGANIZATOR:
Wydawnictwo Nowiny
nowiny.pl

WYSTAWCO!

Napisz do nas na
ekowystawa@nowiny.pl
lub wypełnij formularz na
www.nowiny.pl/ekowystawa
i zgłoś swój udział w targach

Zarezerwuj swoje stoisko i dołącz do jednego z największych wydarzeń targowych na południu Polski! Rok temu zaufało nam ponad 100 wystawców. Dołącz do nich!

WSPÓŁORGANIZATOR

PATRONI MEDIALNI

eprasa.pl 8e6f0f85a9



XXI Ekowystawa Dom i Ogród Przyjazne Środowisku to wydarzenie łączące targi branżowe z ciekawą rozrywką. Dotychczasowe edycje każdorazowo przyciągały kilkadziesiąt tysięcy osób zainteresowanych nowoczesnymi technologiami i produktami związanymi z domem i technologiami grzewczymi. Wystawcy będą mogli zaprezentować swoje produkty i usługi szerokiemu gronu odbiorców, w tym osobom indywidualnym, firmom oraz instytucjom, które poszukują nowoczesnych rozwiązań w zakresie budownictwa, wyposażenia wnętrz, technologii grzewczych i ogrodów.

Dlaczego warto zainwestować w stoisko na XXI Ekowystawie Dom i Ogród Przyjazne Środowisku?

Udział w targach to niepowtarzalna okazja do bezpośredniego kontaktu z klientami, wyróżnienia firmy na tle konkurencji, nawiązania relacji z partnerami biznesowymi.

1. Dotrzyj do szerokiego grona klientów i zwiększ sprzedaż

Ekowystawa przyciągała dotąd **ponad 30 000 odwiedzających**, w tym osoby indywidualne, właścicieli firm i instytucji publicznych, które **szukają ekologicznych** rozwiązań do domów, ogrodów i przedsiębiorstw. Dzięki stoisku masz szansę dotrzeć do nowych klientów, którzy szukają produktów i usług, a także możliwość prezentacji produktów na żywo i bezpośredniej interakcji z potencjalnymi klientami.

2. Buduj prestiż i wizerunek swojej firmy

Udział w XXI Ekowystawie to doskonała okazja do **wzmocnienia wizerunku**, jako lidera innowacyjnych rozwiązań przyjaznych dla środowiska. Udział w tym wydarzeniu pozwala na **pozycjonowanie marki** jako odpowiedzialnej ekologicznie i zaawansowanej technologicznie.

3. Networking i nawiązanie cennych kontaktów

Targi to idealna przestrzeń do budowania relacji biznesowych. Zyskujesz możliwość spotkania się z potencjalnymi partnerami, dystrybutorami oraz **liderami branży**. Udział w wydarzeniu to także szansa na wspólne projekty, które mogą rozwijać Twój biznes w przyszłości.

4. Bezpośrednia interakcja z klientami

Dzięki stoisku na XXI Ekowystawie masz możliwość bezpośredniego **zaprezentowania swoich produktów** i usług, co daje przewagę nad konkurencją. Klienci mogą obejrzeć Twoje rozwiązania, zadawać pytania, a także wyrazić swoje opinie, co pozwoli Ci lepiej dostosować ofertę do ich potrzeb.



5. Promocja i widoczność przed, w trakcie i po targach

Nasza strategia promocji wydarzenia obejmuje **szeroką kampanię** marketingową w mediach społecznościowych, prasie i w naszych portalach informacyjnych. Jako wystawca zyskasz **dodatkową promocję** swojej firmy w materiałach promujących targi oraz na stronach wydarzenia.

6. Dostęp do specjalistów i innowacji

XXI Ekowystawa to także platforma do zapoznania się z nowinkami w branży budownictwa, ogrodnictwa i ekologicznych rozwiązań grzewczych. Wystawcy mają również okazję **nawiązać współpracę z ekspertami w swoich branżach**.

Napisz do nas na **ekowystawa@nowiny.pl** i zgłoś swój udział w targach

eprasa.pl 8e6f0f85a9

Panie uczyły się reagować na niebezpieczeństwo

PSZÓW W Miejskim Ośrodku Kultury w Pszowie odbyły się warsztaty samoobrony dla kobiet, zainicjowane przez Stowarzyszenie Razem dla Śląska.

Warsztaty spotkały się z dużym zainteresowaniem pań, dlatego zorganizowano aż dwa spotkania. - Chcieliśmy pokazać, że kluczem do bezpieczeństwa jest przede wszystkim profilaktyka: umiejętność wczesnego rozpoznawania zagrożeń, zarządzania własnym stresem i asertywnego komunikowania granic. To fundament, na którym dopiero buduje się ewentualne reakcje fizyczne. Uważamy, że wzmocnienie mentalne i wyczulenie na otoczenie dają kobietom największą siłę i poczucie kontroli w codziennym życiu. To był pierwszy, ale mam nadzieję, że nie ostatni krok. Widząc ogromne zainteresowanie i zaangażowanie uczestniczek, wierzę, że ta wiedza jest bardzo potrzebna - przekazuje Karolina Lidwin, instruktor warsztatów.

Wychodząc naprzeciw bezpieczeństwu oraz z uwagi na zainteresowanie warsztatami, stowarzyszenie już planuje kolejne podobne działania.

- Dla mnie, jako prezesa Stowarzyszenia Razem dla Śląska, bezpieczeństwo kobiet jest sprawą absolutnie kluczową. Żyjemy w czasach, w których kobiety zbyt często muszą myśleć o tym, jak się chronić, zamiast po prostu czuć się bezpiecznie. Naszym celem jest nie tylko organizowanie zajęć czy warsztatów, ale realne wzmacnianie kobiet, budowanie ich świadomości, pewności siebie i poczucia sprawczości. Każda kobieta ma prawo do bezpieczeństwa, a my jako stowarzyszenie czujemy odpowiedzialność, by to prawo wspierać konkretnymi działaniami, a nie tylko deklaracjami - zaznacza Ewa Gawęda, prezes Stowarzyszenia Razem dla Śląska. **(ska)**



FOTO: Z. HARAZIM

■ Zainteresowanie warsztatami było duże, dlatego organizatorzy podzielili panie na dwie grupy szkoleniowe



■ Karolina Lidwin pokazała uczestniczkom warsztatów różne techniki



■ Zajęcia przeprowadzono w miłej atmosferze, a panie mogły poznać skuteczne metody samoobrony

ZUS ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH

BEATA KOPCZYŃSKA

regionalny rzecznik prasowy ZUS w województwie śląskim

Jestem nauczycielem. W tym roku chciałabym przejść na emeryturę powszechną. W lutym będę miała 63 lata, chciałabym wiedzieć, czy korzystniej będzie dla mnie przejść na emeryturę z końcem lutego, czy może poczekać do końca roku szkolnego i na emeryturę przejść od 1 września?

Decyzja o dacie przejścia na emeryturę jest indywidualną decyzją ubezpieczonego, na którą składać się może wiele okoliczności. Jedną z nich, ale z pewnością nie jedyną, jest wysokość przyszłej emerytury. Wzór na obliczenie wysokości emerytury powszechnej jest tak zbudowany, że im dłużej pracujemy, tym nasza emerytura jest wyższa – ponieważ z każdym miesiącem na koncie ubezpieczonego zapisują się nowe składki emerytalne (czyli rośnie licznik w działaniu, wg którego obliczamy wysokość emerytury). Skraca się też średnie dalsze trwanie życia (czyli maleje mianownik tego działania). Dłuższa praca to także możliwość skorzystania z kolejnych waloryzacji składek i kapitału początkowego.

Ostateczna wysokość emerytury jest obliczana dopiero na podstawie złożonego wniosku. Jednak można wyliczyć prognozowaną emeryturę przy pomocy specjalnego kalkulatora emerytalnego. Tutaj z pomocą przychodzą doradcy emerytalni, dostępni w każdej jednostce ZUS.

Doradca emerytalny wyliczy prognozowaną wysokość emerytury, w różnych wariantach, w zależności od wskazanej daty. Prognozowana emerytura jest wyliczana na podstawie danych zapisanych na indywidualnym koncie ubezpieczonego, uwzględnia pewne założenia makroekonomiczne (np. prognozy dot. inflacji, realnego wzrostu wynagrodzeń, wskaźników waloryzacji składek i kapitału początkowego). Zachęcam do zarezerwowania wizyty w placówce ZUS bądź e-wizyty, czyli wideorozmowy. Wizytę można zarezerwować telefonicznie bądź przez PUE ZUS. Szczegóły dostępne na stronie www.zus.pl/o-zus/kontakt. Podczas wizyty w ZUS, czy to w formie tradycyjnej, czy też on-line, koniecznie trzeba mieć przy sobie dokument tożsamości, reszta danych, potrzebnych do wyliczenia prognozowanej wysokości świadczenia jest na koncie ubezpieczonego.

Obliczenie prognozowanej emerytury można także zrobić to samodzielnie, na kalkulatorze emerytalnym, korzystając z Platformy Usług Elektronicznych ZUS (PUE). Wystarczy posiadać profil na PUE. Informacje o tym, w jaki sposób można założyć profil na PUE, dostępne są tutaj: Platforma Usług Elektronicznych ZUS.

Mam przepracowane wraz ze studiami ponad 35 lat, w tym pracy nauczycielskiej ponad 25 lat. W kwietniu skończę 56 lat. Czy mogę przejść na świadczenie kompensacyjne z końcem kwietnia 2026 r.?

Nauczycielskie świadczenie kompensacyjne przysługuje kobiecie, jeśli spełni łącznie następujące warunki:

- ma co najmniej 30 lat stażu, czyli okresów składkowych i nieskładkowych, w tym co najmniej 20 lat pracy nauczycielskiej w wymiarze przynajmniej 1/2 obowiązkowego wymiaru zajęć,
- rozwiąże na swój wniosek stosunek pracy lub wygaśnie on w określonych okolicznościach,
- ukończy określony wiek, czyli:
  - co najmniej 55 lat – do końca 2024 r.,
  - co najmniej 56 lat – w latach 2025-2026,
  - co najmniej 57 lat – w latach 2027-2028,
  - co najmniej 58 lat – w latach 2029-2030,
  - co najmniej 59 lat – w latach 2031-2032.

Prawo do nauczycielskiego świadczenia kompensacyjnego przysługuje, jeśli nauczyciel – po rozwiązaniu stosunku pracy w charakterze nauczyciela, a przed przejściem na to świadczenie – nie wykonuje żadnej innej pracy ani nie prowadzi działalności gospodarczej. Ostatnią aktywnością zarobkową musi być stosunek pracy w charakterze nauczyciela, w jednostkach wymienionych w ustawie.

Jeśli urodziła się Pani w kwietniu 1970 r., to warunek wymaganego wieku spełni Pani w 2026 roku, w dniu swoich 56 urodzin.

Jeśli z chwilą ukończenia wymaganego wieku spełni Pani pozostałe wymienione powyżej warunki, to uzyska Pani wówczas prawo do nauczycielskiego świadczenia kompensacyjnego. Aby jednoznacznie stwierdzić, czy spełni Pani wszystkie warunki, konieczna jest analiza dokumentacji złożona wraz z wnioskiem.

eprasa.pl 8e6f0f85a9

Pobierasz 800 plus? Ruszył kolejnynabór wniosków

KRAJ Rodzice i opiekunowie od 1 lutego mogą składać wnioski o 800 plus na nowy okres świadczeniowy, który potrwa od 1 czerwca 2026 do 31 maja 2027 roku. Świadczenie przysługuje na każde dziecko do 18. roku życia, wnioski będą przyjmowane wyłącznie elektronicznie, a pieniądze trafią bezpośrednio na wskazane rachunki bankowe.

Jak przypomina Beata Kopczyńska, regionalna rzeczniczka prasowa ZUS w województwie śląskim, świadczenie wynosi 800 zł na każde dziecko i przysługuje niezależnie od dochodu rodziny. Od 1 lutego ubiegłego roku Zakład Ubezpieczeń Społecznych przyjął już ponad 4,8 mln wniosków, dotyczących ponad 7,4 mln dzieci.

Formularze można składać za pośrednictwem aplikacji mZUS na urządzenia mobilne, platformy eZUS, bankowości elektronicznej oraz portalu Emp@tia. ZUS zaznacza, że elektroniczny system umożliwia wnioskowanie o dowolnej porze i z dowolnego miejsca. – Jeśli rodzic lub opiekun złożył wniosek o 800 plus na okres 2025/2026 przez mZUS i ZUS przyznał to świadczenie, klient może łatwo utworzyć w aplikacji wniosek na nowy okres. Dane uzupełnią się automatycznie na podstawie poprzedniego wniosku. W razie potrzeby można je edytować – podkreśla rzeczniczka.

ZUS przypomina, że pisma, informacje i decyzje dotyczące świadczenia 800 plus są przekazywane elektronicznie przez eZUS lub mZUS. Powiadomienia o nowych dokumentach trafiają do rodziców e-mailem, SMS-em lub w aplikacji. – Od daty złożenia wniosku z wymaganymi dokumentami zależy termin ustalenia prawa do świadczenia i jego wypłaty. Jeśli rodzic złoży prawidłowo wypełniony wniosek do 30 kwietnia, ZUS wypłaci świadczenie do 30 czerwca. Dzięki temu ciągłość wypłaty świadczenia zostanie zachowana – dodaje Kopczyńska.



Świadczenie wychowawcze w wysokości 800 zł przyznawane jest na każde dziecko do ukończenia przez nie 18 lat, bez względu na dochód osiągany przez rodzinę.

Środki z programu są przekazywane bezgotówkowo na wskazany numer rachunku bankowego.

W przypadku obywateli Ukrainy ze statusem UKR ZUS wstrzymał wypłatę 800 plus 31 stycznia. Aby zachować prawo do świadczenia, od 1 lutego muszą oni złożyć nowy wniosek na okres świadczeniowy 2025/2026. We wniosku należy podać m.in. numer PESEL wnioskodawcy i dziecka, dane o przekroczeniu granicy, potwierdzić legalność pobytu i spełnienie warunku aktywności zawodowej, a także oświadczyć, że dziecko uczęszcza w Polsce do szkoły lub przedszkola. **(d)**

Wypadek na skrzyżowaniu ulic Rybnickiej i Mariackiej

RADLIN W sobotę (31.01) doszło do wypadku drogowego z udziałem dwóch samochodów osobowych.

Na miejscu pracują strażacy i policja. Ruch jest utrudniony. - Na skrzyżowaniu ulic Rybnickiej i Mariackiej doszło do wypadku drogowego. Kierujący pojazdem marki Skoda, wykonując manewr skrętu w ul. Mariacką, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu prawidłowo jadącemu kierującemu BMW, doprowadzając do zderzenia pojazdów. Przejazd w rejonie skrzyżowania był utrudniony – informowali przedstawiciele Komendy Powiatowej Policji w Wodzisławiu Śląskim.

(FK)



Zderzyły się dwie osobówki – Skoda i BMW

Mistrzostwa Gminy Godów w szachach za nami

GODÓW Ośrodek Kultury w Skrzyszowie stał się areną zmagań, podczas których wyłoniono najlepszych szachistów w gminie Godów. Odbyły się tam Mistrzostwa Gminy Godów w szachach pod Patronatem Wójta Gminy Godów.

W organizowanym po raz pierwszy turnieju wzięło udział aż 32 zawodników. Warto podkreślić, że byli to wyłącznie mieszkańcy gminy Godów - tylko ich do udziału w zawodach dopuszczały regulaminowe zapisy. Zawody zostały rozegrane w tempie 10 minut/5 sekund. Rozegrano 7 rund.

- Turniej rozegrano w jednej grupie, co stworzyło niesamowitą mieszankę doświadczeń - od zawodników z tytułami kandydackimi po zupełnych debiutantów, dla których były to pierwsze zawody w życiu. W stawce nie zabrakło także zawodników bez rankingu lub z wyraźnie zaniżonym rankingiem, którzy zaprezentowali bardzo wysoki poziom gry. To wszystko dało nam ogromną dawkę emocji i nieoczekiwanych rezultatów, w których faworyci musieli uznawać wyższość niżej notowanych przeciwników. Najważniejsze jednak było to, że podczas turnieju panowała świetna atmosfera. Uczestnicy czerpali radość z gry, a wielu z nich zdobyło swoje pierwsze punkty w szachowej karierze - opowiada Maciej Adamski, organizator Mistrzostw Gminy Godów w szachach.



FOTO: A. MARCISZ/UG GODÓW

Mistrzostwa Gminy Godów w Szachach odbyły się 18 stycznia.

W klasyfikacji generalnej turnieju zwyciężył Daniel Wodecki, szachowy weteran z Godowa, który odniósł 5 zwycięstw, a 2 kolejne pojedynki zakończył remisami. Drugie miejsce w klasyfikacji generalnej zajął Przemysław Krześ z Gołkowic, który również odniósł 5 zwycięstw, a do tego 1 remis i 1 porażkę. Miejsce trzecie zajął Mateusz Puchała z Gołkowic, który również zanotował 5 zwycięstw, 1 remis i 1 porażkę.

Cieszy bardzo duża frekwencja, jak również to, że aż 23 uczestników to dzieci i młodzież do 18 roku życia. Jak widać królewska gra cieszy się w gminie Godów całkiem sporym zainteresowaniem. Dziękujemy organizatorowi wydarzenia za pomysł i jego realizację, a Gminnemu Centrum Kultury, Sportu i Turystyki za wsparcie organizacyjne.

Oprac.(ska)

Lutowy jarmark staroci na rynku

WODZISŁAW ŚL. W niedzielę (01.02) na wodzisławskim rynku odbył się jarmark staroci. Impreza przyciągnęła po raz kolejny pasjonatów z całego regionu.

Jarmarki staroci w Wodzisławiu mają charakter cykliczny i odbywają się w każdą pierwszą niedzielę miesiąca – przyciągając co edycję zarówno stałych bywalców, jak i nowych odwiedzających. Oferta stoisk tradycyjnie obejmowała szeroki wachlarz przedmiotów: od antycznych mebli i porcelany, przez stare książki, monety i zegary, po unikatowe gadżety i akcesoria z minionych dekad.

W trakcie jarmarku nie brakowało rozmów o pasjach kolekcjonerskich, wymiany doświadczeń w zakresie renowacji oraz okazji do odkrycia prawdziwych skarbów z przeszłości. Uczestnicy doceniali nie tylko możliwość zakupów, ale także niepowtarzalną atmosferę panującą na wodzisławskim rynku.

(FK)

Kiedy będą kolejne jarmarki w 2026 roku?

Zgodnie z harmonogramem kolejne jarmarki staroci w Wodzisławiu Śląskim zaplanowano na:

- 1 marca
- 12 kwietnia
- 10 maja
- 7 czerwca
- 5 lipca
- 2 sierpnia
- 6 września
- 4 października
- 8 listopada
- 6 grudnia

eprasa.pl 8e6f0f85a9

Dlaczego zabrakło pelletu w środku sezon

Drewno wciąż drożeje choć lasów mamy dużo, a

Brak pelletu, brak terminów, sprzedaż „na sztuki”, katastrofa – taką sytuację opisują nam sprzedawcy i mieszkańcy Raciborza, Rybnika i Wodzisławia Śląskiego, choć problem jest ogólnopolski. Choć Polska jest krajem, w którym niemal jedna trzecia powierzchni pokryta jest lasami, coraz więcej osób ma problem z zakupem paliwa, które jeszcze niedawno uznawane było za jedno z najbardziej dostępnych i „pewnych” źródeł ogrzewania.

Pellet znika z rynku. „Nie wiemy, kiedy będzie”

Mieszkańcy, którzy próbują kupić pellet opałowy, coraz częściej trafiają na zamknięte drzwi lub słyszą, że towaru po prostu nie ma.

W jednym ze składów opału w Rybniku usłyszeliśmy, że pelletu obecnie nie ma i nie wiadomo, kiedy pojawi się kolejna dostawa. Taka sytuacja trwa już od około miesiąca. Sprzedawcy nie są w stanie podać żadnego konkretnego terminu uzupełnienia zapasów.

W innym punkcie sprzedaży, tym razem w Wodzisławiu Śląskim, sytuacja wygląda nieco inaczej – przynajmniej w teorii. Pracownicy poinformowali, że dostawa jest spodziewana, być może nawet następnego dnia, jednak nie ma co do tego stuprocentowej pewności. Jeśli pellet dotrze do składu, sprzedaż ma być ograniczona. Klienci będą mogli kupić jedynie po kilkanaście worków. – Kiedyś był pellet ukraiński i polski, obecnie nie mamy nic. Nie jestem w stanie przekazać, co jest powodem tej sytuacji – mówił jeden ze sprzedawców.

Inny sprzedawca, który również prosił o zachowanie anonimowości, przekazał nam, że czeka na pellet z Chin, transportowany drogą morską. Zaznaczył jednak, że nie będzie on dostępny w sprzedaży detalicznej, ponieważ świadczy wyłącznie usługi hurtowe dla dużych odbiorców.

Na ten moment osoby planujące zakup pelletu muszą liczyć się albo z ograniczeniami ilościowymi, albo z koniecznością długiego oczekiwania na dostawę.

„Zainwestowaliśmy tysiące, a teraz nie mamy czym palić”

Braki pelletu rodzą coraz większą frustrację wśród mieszkańców. Część z nich wprost mówi o poczuciu oszukania. – Zainwestowaliśmy wiele tysięcy złotych w piece, zgodnie z narracją ekologiczną, a teraz nie mamy czym palić – słyszymy od jednego z mieszkańców Wodzisławia Śląskiego.

W ostatnich latach pellet był promowany jako stabilna alternatywa dla węgla, szczególnie w kontekście programów dotacyjnych i wymiany źródeł ciepła. Dla wielu osób miał być gwarancją spokoju na lata. Zwłaszcza, że – jak wydawało się wielu ludziom – jesteśmy go w stanie produkować z krajowych zasobów. Dziś ten spokój coraz częściej ustępuje niepewności.

OSP i instytucje publiczne. Co z ogrzewaniem?

Problem braku pelletu dotyka nie tylko prywatnych gospodarstw domowych, ale także różnego rodzaju placówek i instytucji. – Na szczęście mamy zapas do końca sezonu. Pellet został zakupiony przez urząd gminy, dlatego się nie martwimy – mówił jeden z członków zarządu OSP z powiatu wodzisławskiego.

W innej jednostce, działającej na terenie gminy Lubomia, sytuacja wygląda inaczej, ale tam akurat problemu nie ma. – Nasza jednostka jest podłączona pod obiekt gminnego domu kultury i tam jest piec na ekogroszek – tłumaczył strażak.



Braki pelletu rodzą coraz większą frustrację wśród mieszkańców. Część z nich wprost mówi o poczuciu oszukania.

W samym Wodzisławiu Śląskim działają dwie jednostki OSP wyposażone w piece na pellet – OSP Zawada oraz OSP Turzyczka. Jak przekazała rzeczniczka Urzędu Miasta Wodzisławia Śląskiego Klaudia Bartkowiak, w obu jednostkach zabezpieczono zapasy opału wystarczające do końca sezonu grzewczego.

Problem może jednak pojawić się wszędzie tam, gdzie opał nie został zakupiony z wyprzedzeniem na cały sezon. W przypadku straży pożarnej brak ogrzewania byłby szczególnie groźny – mógłby doprowadzić do zamarznięcia wody w zbiornikach i sparaliżować działania ratownicze.

Reglamentacja pelletu i ceny jak z innej epoki

O realnych przyczynach obecnego kryzysu szerzej opowiada nam duży producent pelletu z województwa śląskiego, który poprosił o zachowanie anonimowości.

Jak przekazuje nasz rozmówca, w pierwszym tygodniu lutego 2026 roku sytuacja na rynku pelletu jest jednoznaczna – surowiec jest niedostępny, a jego sprzedaż została faktycznie zredukowana do kilku lub kilkunastu worków na jednego nabywcę. – Rozpoczęła się reglamentacja pelletu. Jej skutkiem są znaczne podwyżki cen – mówi producent.

Obecnie ceny pelletu wahają się od około 2000 do nawet 3000 zł brutto za tonę. Zdaniem naszego rozmówcy, wielu osobom ta sytuacja przypomina czasy, gdy dostęp do podstawowych towarów był ograniczony administracyjnie. Wskazuje też na analogię do kryzysu węglowego sprzed kilku lat, kiedy państwo musiało interweniować i sprowadzać surowiec z zagranicy.

Od 1000 do 3000 złotych. Huśtawka cenowa, która zniszczyła rynek

Producent przypomina, że jeszcze około 2020 roku pellet kosztował około 1000 zł brutto za tonę i nie było problemów z jego dostępnością. Sytuacja zaczęła się gwałtownie zmieniać w latach 2021–2022, gdy ceny zaczęły rosnąć, osiągając w szczycie ponad 3000 zł brutto za tonę.

To wtedy – jak tłumaczy – rynek przyciągnął setki nowych importerów i pośredników. Do Polski zaczęły trafiać ogromne ilości pelletu z zagranicy, m.in. z Ukrainy, krajów zachodnich, a nawet z Azji. Na rynku pojawił się nie tylko pellet drzewny, ale również produkowany z innych rodzajów biomasy.

Hossa trwała około dwóch lat. Potem nastąpił gwałtowny zwrot

W latach 2024–2025 ceny zaczęły spadać, schodząc do poziomu około 1000 zł brutto za tonę. Zdaniem producenta wiele firm, które weszły na rynek w czasie boomu, nie wytrzymało tego spadku. Kupowały drogo, sprzedawały taniej, ponosiły straty i ostatecznie wycofały się z działalności.

Pellet sprzedawany poniżej kosztów produkcji

Zdaniem naszego rozmówcy kluczowy problem polega na tym, że przy cenie około 1000 zł brutto za tonę pellet był sprzedawany poniżej kosztów produkcji. – Koszt wytworzenia pelletu to minimum 1000–1300 zł netto za tonę – wyjaśnia.

Oznacza to, że zeszłoroczne „promocje” były w praktyce sprzedażą bez marży lub wręcz ze stratą. Jak zaznacza producent, zarówno skrajnie wysokie ceny, jak i skrajnie niskie są szkodliwe dla rynku. – Jeżeli producent sprzedaje bez zysku, nie ma pieniędzy na remonty, inwestycje ani zwiększanie produkcji – podkreśla.

Jego zdaniem najbardziej stabilnym rozwiązaniem byłyby ceny w okolicach 2000 zł brutto za tonę.

Nietypowe zachowania klientów i efekt domina

Dodatkowym problemem było nietypowe zachowanie rynku w sezonie 2024/2025. Z powodu nadmiaru pelletu i łagodnej zimy paliwo było zimą tańsze niż wiosną i latem.

To doprowadziło do zmiany nawyków zakupowych. Zamiast kupować jednorazowo zapas na całą zimę, wielu odbiorców zaczęło kupować pellet partiami, po jednej tonie co miesiąc. - Takie rozwiązanie nie tylko generuje dodatkowe koszty transportu, ale i nie ma nic wspólnego z ekologią – uważa nasz rozmówca.

Ukraina, import i drogie drewno

Na obecną sytuację wpływ miało również ograniczenie importu pelletu z Ukrainy. Zmieniono tam zasady sprzedaży drewna wprowadzając system internetowy, co spowodowało gwałtowny wzrost cen surowca. W efekcie zdrożała także produkcja pelletu, a transport na duże odległości dodatkowo podniósł koszty.

Nasz rozmówca zwraca uwagę, że na rynku niemieckim sprzedaż pelletu ma charakter regionalny – konsumenci wspierają lokalnych producentów i unikają zakupu paliwa transportowanego przez pół Europy.

eprasa.pl 8e6f0f85a9

u grzewczego? a piły pracują

Monopol Lasów Państwowych i niespełnione obietnice premiera

Jednym z kluczowych wątków, na który zwracają uwagę polscy producenci pelletu oraz mebli i produktów z drewna jest polityka Lasów Państwowych, które działają jak monopolista na rynku drewna. Jeden z naszych rozmówców podkreśla, że po przeliczeniu ceny drewna na euro okazuje się ona wyższa niż w Skandynawii. W jego ocenie oznacza to paradoks, w którym społeczeństwo będące właścicielem Lasów Państwowych w kraju o dużej lesistości, jednocześnie płaci wysokie ceny za surowiec. Co ciekawe, ale niestety rozczarowujące dla polskich producentów, na problem wysokich cen drewna zwracał uwagę premier Donald Tusk w exposе wygłoszonym w Sejmie w grudniu 2023 roku, obarczając za to winą rządy Prawa i Sprawiedliwości.

W expose premier zwracał uwagę m.in. na masowy eksport drewna oraz sytuację, w której polscy przedsiębiorcy byli zmuszeni kupować surowiec za granicą, choć teoretycznie powinien on być dostępny i tańszy na rynku krajowym. Wystąpienie zawierało również krytyczną ocenę polityki prowadzonej w poprzednich latach, w tym wskazanie na rekordowe poziomy wycinki przy jednocześnie najwyższych w historii cenach drewna. Mimo tych deklaracji i publicznych zapowiedzi sytuacja na rynku nie tylko się nie poprawiła, ale w niektórych segmentach doszło wręcz do dalszego wzrostu kosztów drewna, co bezpośrednio przełożyło się na opłacalność produkcji pelletu oraz innych wyrobów branży drzewnej. Jak podaje portal Businessinsider.com.pl średnia cena drewna w 2025 roku wynosiła 279 zł za metr sześcienny, wobec 194 zł w 2019 roku.

Energia, płace i koszty, których nie da się ominąć

Na końcową cenę pelletu wpływają także inne czynniki: wysokie ceny energii elektrycznej w Polsce oraz szybki wzrost wynagrodzeń minimalnych, które w ciągu ośmiu lat wzrosły w Polsce o ponad 130 proc., a czemu nie towarzyszył proporcjonalny wzrost wydajności pracy. Przedsiębiorcy zwracają uwagę, że zarówno energetyka, jak i dostawy surowców znajdują się w rękach państwowych podmiotów, a zatem ich zyski równocześnie przekładają się na wyższe koszty ponoszone przez obywateli.

– Przy produkcji i dystrybucji pelletu pracuje wiele osób. To są realne koszty, których nie da się pominąć – podsumowuje jeden z producentów.

Pellet pozostaje w grze, ale rynek musi nauczyć się stabilności

Zdaniem naszego rozmówcy – producenta pelletu, odejście od węgla jest nieuniknione. Pompy ciepła nie zawsze sprawdzają się w polskich warunkach, a pellet pozostaje jednym z najbardziej realnych źródeł ogrzewania budynków. Potwierdzać to ma fakt, że ponad połowa wniosków w programie „Czyste Powietrze" dotyczy właśnie kotłów na pellet. Producent przewiduje, że po doświadczeniach ostatnich lat klienci zaczną ponownie kupować pellet z wyprzedzeniem – wiosną i latem – oraz jednorazowo w większych ilościach, co obniży koszty transportu i ograniczy ryzyko braków.

– Najgorsze, co może się wydarzyć, to dalsze skrajności – albo ceny powyżej 3000 zł, albo dumping poniżej kosztów produkcji – ocenia. **Wojciech Żołneczko**

Waleczna Bianka prosi o 1,5 procent

ROGÓW Rodzice Bianki Michny kolejny raz zwracają się z prośbą o przekazanie 1,5 procent podatku na ich córkę. Od pierwszych tygodni trwała walka o jej zdrowie i życie.

- Bianka Michna urodziła się w 2017 r. jako wcześniak. Od pierwszych tygodni trwała walka o jej zdrowie i życie. Liczne bezdechy, zapaść krążeniowo oddechowa.. W Katowicach stwierdzono NOP(Niepożądany Odczyn Poszczepienny). Od urodzenia córka ma dużą wadę wzroku. Stwierdzono również : Zez zbieżny naprzemienny, akomodacyjna z przewagą oka lewego, nadwzroczność obu oczu, niedowidzenie, dużą wadę zeza, Astygmatyzm, WUG (Wyrównawcze Ustawienie Głowy). Jest leczona korekcją okularową. W 2023 r. Odbył się zabieg okulistyczny oraz zabiegi laryngologiczne m.in. ze względu na niedosłuch obustronny - informują rodzice.

- Bianka wymaga systematycznej rehabilitacji ze względu na wykrytą : Hipotonię mięśniową uogólnioną, Asymetryczny przykurcz, Hipermobilność stawów, Wadę postawy ze skoliozą i zagrożeniem rozwoju skoliozy lędźwiowej prawostronnej, Skrót lewej kończyny dolnej, rozszczep kręgosłupa - wada rozwojowa kości krzyżowej, Przykurcz mięśni obręczy biodra lewego z rotacyjnym ustawieniem. Jest dzieckiem z Zespołem Aspergera z nadpobudliwością psychoruchową z deficytem uwagi oraz zaburzeniami Integracji Sensorycznej. Wymaga suplementacji diety, diety żywieniowej oraz używania odpowiednich kosmetyków ze względu na łuszczycę ze zmianami atopii. Jest pod opieką wielu specjalistów. Córka mimo pełnej terapii jest dalej diagnozowana. Dzięki Państwa wsparciu Bianka ma możliwość funkcjonować jak jej rówieśnicy. Dziękujemy za każdy gest wsparcia - informują rodzice Bianki

(FK)



Bianka od urodzenia zmaga się z problemami zdrowotnymi.

JAK POMÓC?

Bianka Michna
KRS : 0000387207
Cel szczegółowy: 4521 Bianka Michna
Fundacja „Serca dla Maluszka"

Kierująca Audi w Gorzycach jechała 104 km/h w terenie zabudowanym

GORZYCE 46-letnia mieszkanka Wodzisławia Śląskiego straciła prawo jazdy po tym, jak policja w Gorzycach zatrzymała ją za jazdę z prędkością 104 km/h w terenie zabudowanym. Sprawa zakończyła się wysokim mandatem i punktami karnymi.

Komenda Powiatowa Policji w Wodzisławiu Śląskim informuje, że wczoraj, tj. 5 lutego, o godz. 17:59, policjanci Wydziału Ruchu Drogowego z Wodzisławia Śląskiego zatrzymali w Gorzycach na ul. Piaskowej samochód osobowy marki Audi A5. Powodem interwencji była nadmierna prędkość. Kierująca, 46-letnia mieszkanka Wodzisławia Śląskiego, poruszała się z prędkością 104 km/h w terenie zabudowanym, przekraczając dopuszczalny limit o ponad 50 km/h. Zgodnie z obowiązującymi przepisami, została ukarana mandatem w wysokości 1500 zł oraz 13 punktami karnymi, a jej prawo jazdy zostało zatrzymane.

Komenda Powiatowa Policji w Wodzisławiu Śląskim przypomina, że nadmierna prędkość wciąż pozostaje jedną z głównych przyczyn najtragiczniejszych wypadków drogowych. Funkcjonariusze apelują: Apelujemy o rozsądek i przestrzeganie przepisów. Zwolnij, te kilka minut nie jest warte ludzkiego życia.

(mad)



FOTO: KPP WODZISŁAW ŚLĄSKI

Nadmierna prędkość wciąż jest zagrożeniem na drogach. Policja w Wodzisławiu Śląskim apeluje o rozsądek i bezpieczeństwo

eprasa.pl 8e6f0f85a9

Mieszkańcy mają dość ciężkiego transportu. Wys

TURZA ŚLĄSKA

Mieszkańcy ulicy Wodzisławskiej z Turzy Śląskiej zwrócili się do naszej redakcji z prośbą o interwencję w sprawie problemów z firmą Rekpol Group Sp. z o.o. Złożona została również skarga na wójta gminy Daniela Jakubczyka. Jest też kwestia pokrewieństwa przewodniczącego rady gminy.

Jak wskazują mieszkańcy, firma wykorzystuje teren, na którym nie powinna być prowadzona tego typu działalność. Chodzi o parking dla TIR-ów, na którym trwa przeładunek do późnych godzin nocnych, są też inne uciążliwości. Domagają się całkowitej i niezwłocznej likwidacji bazy, parkingów oraz hali przeładunkowej. Mieszkańcy przypominają, że zgodnie z decyzją Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego teren ten jest wykorzystywany niezgodnie z przeznaczeniem. - Jako mieszkańcy ulicy Wodzisławskiej czujemy się zmuszeni publicznie zabrać głos w sprawie, która od lat niszczy nasze życie, zdrowie i poczucie bezpieczeństwa. Walczymy o podstawowe prawo do spokoju we własnych domach – prawo, które zostało nam odebrane przez nielegalną działalność transportowo-logistyczną firmy Rekpol.

Nasza walka nie zaczęła się wczoraj. Przez ponad dwa lata próbowaliśmy rozmawiać z właścicielami firmy Rekpol „po dobroci", prosząc o spokój i respektowanie sąsiedzkich relacji. Zostaliśmy zignorowani, a nasze zaufanie nadużyte. Co więcej, Wójt Gminy Gorzyce posiada pełną wiedzę o tej skandalicznej sytuacji już od czerwca 2024 roku. Mimo to proces przywracania praworządności trwa zbyt długo, a my każdego dnia płacimy za to najwyższą cenę – cenę naszego zdrowia. Nasza codzienność to nieustanny hałas silników wysokoprężnych, pisk hamulców i wszechobecny pył osiadający na posesjach. To nie są tylko niedogodności – to realna szkodliwość. Wśród nas są osoby starsze, chorzy oraz osoby z niepełnosprawnościami, dla których spokój jest warunkiem niezbędnym do przeżycia dnia. Przez całodobowy ruch ciężarówek, agregatów i chłodni zmagamy się z chronicznym brakiem snu, co prowadzi do wycieńczenia organizmu i nieustannego stresu – mówi Nowinom Karina Stukator.

Pani Stukator wskazuje na hałas, spaliny i brak prywatności.- Najbardziej cierpią najmłodsi. W lecie nasze dzieci boją się wyjść na zewnątrz nie tylko przez hałas i spaliny, ale także przez poczucie lęku i brak prywatności. Nieustanna obecność obcych kierowców, którzy z wysokości kabin ciężarówek obserwują nasze podwórka i bawiące się dzieci, jest dla nich paraliżująca. To sytuacja niedopuszczalna w strefie zabudowy jednorodzinnej, która miała być dla rodzin bezpieczną oazą. Podkreślamy z całą stanowczością: ta baza transportowa, parkingi dla tirów i hala rozładunkowa - to samowola budowlana, co potwierdził Śląski Wojewódzki Inspektor Nadzoru Budowlanego w grudniu 2025 r. Teren ten, zgodnie z prawem miejscowym, jest przeznaczony pod domy, a nie pod bazę przeładunkową i parkingi dla potężnej ilości tirów, samochodów dostawczych i dziesiątek samochodów osobowych. Inwestor próbuje manipulować obrazem sytuacji, usuwając ciężarówki i chłodnie na czas kontroli, by zafałszować pomiary hałasu na pustym placu.



Karina i Barbara Stukator zwracają uwagę na uciążliwości

Uważamy to za cyniczną próbę zatajenia skali uciążliwości przed organami państwowymi – dodaje Karina Stukator.

Andrzej Run, kolejny mieszkaniec wskazuje również na zalewanie jego działki wodą.-Wszechobecny hałas, szczególnie dokuczliwy w sobotę i niedzielę, smród z silników chłodni samochodów ciężarowych, fruwające śmieci, przechadzające się szczury, zdewastowany wjazd mojej drogi z drogi powiatowej, moja droga dojazdowa jest wiecznie rozmięknięta i zamulona, zalewanie działki wodą z parkingu z dwóch stron – informuje nas mieszkaniec, pokazując zdjęcia i korespondencję z firmą Rekpol.

Na uciążliwości wskazuje też Barbara Stukator, kolejna sąsiadka firmy Rekpol. - Tiry parkują bezpośrednio przy granicy działki niejednokrotnie przodem do naszych okien gdzie dzieci mają swoje pokoje i rolety muszą być zasłonięte cały czas. Dzieci boją się wychodzić na własny ogród gdyż kierowcy patrzą na nie z kabin samochodów, słychać wulgarny język z za płotu. Nasz ogród jest dawkowany mnóstwem spalin i śmieci.

Wzdłuż naszej działki, kilkanaście metrów od domu na terenie nielegalnego parkingu jest utworzona droga szutrowa wyłożona jakimiś dziwnym miałem gdzie dziennie poruszają się samochody dostawcze, tiry i osobówki co skutkowało pęknięciami naszego domu, latem nad tą drogą unoszą się niesamowite kłęby pyłu. W porze letniej nie można usiąść na tarasie bo jest to męczarnia a nie wypoczynek. Będąc na podwórku trzeba się przekrzykiwać żeby się wzajemnie usłyszeć a w nocy nie można spać przy otwartym oknie ponieważ odbywają się nocne załadunki – wskazuje pani Barbara.

Zenon Rek odpiera zarzuty i chce ugodowego rozwiązania

Do firmy Rekpol zwróciliśmy się również o zajęcie stanowiska w sprawie. W odpowiedzi właściciel przedsiębiorstwa Zenon Rek podkreśla, że dotychczasowe działania firmy były realizowane zgodnie z prawem. - Oświadczam, że prowadzę działalność gospodarczą zgodnie z prawem oraz z poszanowaniem obowiązujących przepisów, w tym zasad zagospodarowania terenu. Szanuję prawa właścicieli nieruchomości sąsiednich i podejmuję realne działania, aby moja działalność była prowadzona w możliwie najmniej uciążliwy sposób, a ewentualne spory rozwiązywane w dialogu. Działkę nabyłem w 2015 r. Od początku informowałem, że teren ma służyć rozwojowi przedsiębiorstwa – nie jest prawdą, abym deklarował, że działka będzie przeznaczona dla wnuków lub jakichkolwiek innych członków rodziny. Zobowiązałem się natomiast, że nie powstanie tam baza transportowa, bowiem teren miał służyć i służy przede wszystkim jako magazyn oraz parking dla samochodów osobowych personelu, z zapewnieniem dojazdu dla pojazdów dostawczych i ciężarowych do strefy załadunku i rozładunku (z postojem na czas pauzy) – zapewnia Zenon Rek, wyjaśniając dalej, że dla celów bazy transportowej firma nabyła działki w Gorzyczkach. - Dla zorganizowania bazy transportowej mojej firmy, w 2021r. zakupiłem działki w Gorzyczkach z właśnie takim przeznaczeniem, o czym sąsiedzi zostali poinformowani. Natomiast po sygnałach od sąsiadów i rozmowach z nimi na przełomie kwietnia i maja ubiegłego roku przenieśliśmy większość floty poza teren nieruchomości w Turzy Śląskiej do Gorzyc. Wobec sygnałów od sąsiadów, podjąłem kroki zaradcze. W pierwszej kolejności uzgodniliśmy wykonanie zielonej bariery przy granicach działek – na własny koszt dwukrotnie posadziłem tuje. Ponad połowa nasadzeń przyjęła się i stanowi obecnie kilkumetrową osłonę, natomiast pozostała część wymaga uzupełnienia. Deklarowałem też i podtrzymuję gotowość wykonania ekranów dźwiękochłonnych, jeżeli okaże się to konieczne. Nigdy nie zasłaniałem się rzekomo wysokimi kosztami takiej inwestycji. Następnie, podjąłem kroki organizacyjne. Firma ogranicza do minimum załadunki i rozładunki w porach nocnych. Przeszkoliłem personel (zwłaszcza kierowców), wprowadziłem ograniczenie prędkości do 5 km/h na łączniku i zamontowałem znaki. Na każde zgłoszenie sąsiadów reaguję osobiście. Obecnie, zleciłem profesjonalne badanie poziomu hałasu oraz przekierowałem część transportów bezpośrednio do naszych oddziałów, co znacząco ograniczyło rozładunki w Turzy Śl. - wyjaśnia prezes Rekpolu.

Zbiornik tymczasowy dla wody opadowej

Prezes Rekpolu w odpowiedzi dla naszej redakcji odniósł się również do kwestii spływania wody na sąsiednie działki. - Jeżeli chodzi o kwestie odwodnienia, po sporadycznych kłopotach związanych z intensywnymi opadami wykonaliśmy dodatkowy zbiornik tymczasowy, a mój projektant pracuje nad dalszym udoskonaleniem rozwiązań. Oświetlenie hali służy wyłącznie bezpieczeństwu i doświetleniu strefy załadunku i rozładunku oraz miejsc postojowych dla personelu. Dążyłem i nadal dążę do polubownego zakończenia sporu: mój pełnomocnik

eprasa.pl 8e6f0f85a9

tąpili na sesji ze skargą na wójta

dwukrotnie proponował spotkanie mailowo, a mój przedstawiciel odbył rozmowę z sąsiadami przed sesją Rady Gminy, prosząc o możliwość ustaleń akceptowalnych dla wszystkich stron – podkreśla Zenon Rek.

Jak zaznacza szef firmy, Rekpol Group jest znaczącym pracodawcą w regionie, przez co tworzy miejsca pracy i ponosi odpowiedzialność za stabilne zatrudnienie wielu osób.

- Jednocześnie jestem osobą otwartą i dostępną: rozmawiam z ludźmi wprost, spokojnie i rzeczowo, bo uważam, że w większości spraw po prostu da się dojść do porozumienia i uzgodnić rzeczowe rozwiązanie polubowne. Podtrzymuję wolę dialogu oraz gotowość dalszego wprowadzania rozwiązań ograniczających oddziaływanie działalności, z poszanowaniem uzasadnionych interesów sąsiadów i lokalnej społeczności. Proszę jednak o przyjęcie, iż z uwagi na dobro spółki oraz jej pracowników, nie będę tolerował formułowania w przestrzeni publicznej przeinaczeń, wyolbrzymień, a w końcu zwykłych kłamstw odnośnie firmy i mnie osobiście. Każde tego typu wystąpienie spotka się z adekwatną reakcją prawną, czego wolałbym uniknąć, ale do czego będę zmuszony w sytuacji zagrożenia dobrego imienia spółki i jej władz – podsumowuje Zenon Rek.



Skarga na wójta Daniela Jakubczyka (po prawej) trafiła na obrady styczniowej sesji. Przewodniczący rady Piotr Wawrzyczny (z lewej) zapowiedział analizę, czy jako krewny właściciela firmy Rekpol musi wyłączyć się z procedowania sprawy

Skarga na działalność wójta Daniela Jakubczyka

Mieszkańcy na ostatniej sesji rady złożyli skargę na wójta gminy Daniela Jakubczyka. W skardze mieszkańcy podali decyzje Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego oraz innych organów wskazując, że działalność ta nie powinna być tam prowadzona.

Ciekawostką jest też, że radni mają podjąć uchwałę zmieniającą Miejscowy Plan Zagospodarowania Przestrzennego. Zmiana umożliwiłaby przyzwolenie na postój ciężarówek przy firmie Rekpol w Turzy Śląskiej.

- Wójt Gminy Gorzyce dysponuje pełnym materiałem dowodowym potwierdzającym, że firma Rekpol Group Sp. z o.o. od lat prowadzi uciążliwą bazę transportową i logistyczną na działkach przeznaczonych w MPZP wyłącznie pod zabudowę mieszkaniową jednorodzinną (symbol 141MNI). Stan faktyczny potwierdzają: 1. Postanowienie PINB w Wodzisławiu Śląskim nr 38/2025 (sygn. PINB.SI.5140.11.2025): stwierdzające samowolną budowę parkingu dla TIR-ów na działce 879/57.[1, 1] 2. Postanowienie Śląskiego Wojewódzkiego Inspektora Nadzoru Budowlanego w Katowicach z dnia 11.12.2025 r.: utrzymujące w mocy wstrzymanie robót i odrzucające argumentację inwestora o braku konieczności uzyskania pozwolenia. 3. Opinia Gminnej Komisji Urbanistyczno-Architektonicznej (GKUA) z dnia 04.09.2025 r.: jednoznacznie wskazująca na sprzeczność obecnego zagospodarowania z obowiązującym planem miejscowym. Mimo to, Wójt od czerwca 2024 r. (kiedy to otrzymał pierwsze zgłoszenia problemu) oraz od 09 kwietnia 2025 r. (formalne wnioski mieszkańców o wszczęcie postępowania administracyjnego), stosuje tzw. „ping-pong procesowy". Organ seryjnie wydaje postanowienia o dopuszczeniu dowodów, które już znajdują się w aktach sprawy, wyłącznie w celu przedłużenia terminu wydania decyzji (ostatnio do 28.02.2026 r.) - czytamy w skardze.

Właściel firmy Rekpol wujkiem przewodniczącego rady gminy

Mieszkańcy wskazują również na powiązania przewodniczącego rady gminy Piotra Wawrzycznego z firmą Rekpol.

- Zwracamy uwagę Rady Gminy na fakt, iż właściciel firmy Rekpol, Pan Zenon Rek, jest wujkiem Przewodniczącego Rady Gminy Gorzyce, Pana Piotra Wawrzycznego. Na podstawie art. 25a ustawy o samorządzie gminnym, który stanowi, że „Radny nie może brać udziału w głosowaniu w radzie ani w komisji, jeżeli dotyczy ono jego interesu prawnego", wnioskujemy o: 1. Bezwzględne wyłączenie Pana Piotra Wawrzycznego z prowadzenia obrad w punkcie dotyczącym niniejszej skargi oraz z głosowania nad projektem zmiany Studium dla działek firmy Rekpol. 2. Odnotowanie tego wyłączenia w protokole sesji. Zgodnie z orzecznictwem (sygn. akt III OSK 2688/22), udział radnego w głosowaniu, w którym występuje konflikt interesów (dotyczący bliskiej rodziny), stanowi istotne naruszenie prawa i skutkuje nieważnością podjętej uchwały. Przewodniczący ma ustawowy zakaz brania udziału w jakichkolwiek pracach i głosowaniach w tej sprawie. Każdy głos oddany przez Przewodniczącego lub próba prowadzenia przez niego obrad w tym punkcie skutkować będzie natychmiastowym zaskarżeniem uchwały do Wojewody jako nieważnej z mocy prawa – napisali mieszkańcy w skardze.

Fryderyk Kamczyk, Szymon Kamczyk

OSTATNI WAGON.
Koniec 250-letniej historii czeskiego górnictwa węglowego

CZECHY Poranek nad kopalnią ČSM w Stonawie był niezwykle cichy. Kilka dni wcześniej na powierzchnię wyjechał ostatni wagon z węglem – symboliczny koniec epoki, która przez blisko dwa i pół wieku kształtowała życie regionu Morawsko Śląskiego.

W samo południe, 4 lutego 2026 roku na terenie kopalni ČSM w Stonawie ostatni wagonik z wydobytym węglem powoli wyjechał na powierzchnię, definitywnie zamykając rozdział trwającej niemal 250 lat historii wydobycia węgla kamiennego w Czechach. Setki osób, w tym dawni i obecni górnicy, ich rodziny oraz mieszkańcy regionu, zgromadzili się wokół szybu, aby być świadkami tej symbolicznej chwili.

Po uroczystościach w Stonawie uczestnicy przemaszerowali przez ostrawskie ulice w tradycyjnym górniczym pochodzie – barwne sztandary, mundury i pióropusze kontrastowały z powagą chwili. Kolumna dotarła do katedry Bożego Zbawiciela w centrum Ostrawy, gdzie zgromadzono się na uroczystej mszy świętej. Homilię wygłosił Martin David biskup ostravsko-opavski, który mówił o wdzięczności i pamięci wobec pokoleń górników, a jednocześnie o nadziei związanej z przyszłością regionu. Przypominał, że choć wydobycie węgla kończy się, to wartości takie jak solidarność, odpowiedzialność i wspólnota nie muszą zniknąć wraz z ostatnim wagonikiem.

Górnictwo węgla kamiennego w regionie Morawsko-Śląskim sięga XVIII wieku i przez stulecia napędzało rozwój przemysłowy Ostrawy, Karwiny i okolic. Kopalnia ČSM (potocznie nazwana Czechosłowacką Młodzieżówką) w Stonawie, otwarta w latach 60. XX w., stała się jednym z ostatnich bastionów tego przemysłu w Czechach. Jednak spadające ceny węgla, rosnące koszty eksploatacji i transformacja energetyczna sprawiły, że dalsze wydobycie stało się nieopłacalne.

(PF)



Górnicy zgromadzeni przed szybem kopalni ČSM w Stonawie



Ostatni wagonik węgla

eprasa.pl 8e6f0f85a9

Maturzyści z wodzisławskiego Ekonomika na uroczystym balu w Rybniku

WODZISŁAW ŚL. W rybnickim „Białym Domu" uroczystym polonezem rozpoczęła się ostatnia w tym roku studniówka maturzystów Zespołu Szkół Ekonomicznych w Wodzisławiu Śląskim. W balu udział wzięły trzy klasy maturalne.



Studniówkę poprzedziły zdjęcia klasowe



FOTO: Z. HARAZIM

Piękny polonez z widowiskowymi figurami

– To wieczór wyjątkowy przede wszystkim dla Was, drodzy maturzyści Zespołu Szkół Ekonomicznych w Wodzisławiu Śląskim. To też wieczór niepowtarzalny, bo nic dwa razy się nie zdarza i nie zdarzy. Chociaż będziecie jeszcze na wielu wspaniałych uroczystościach, to ten bal studniówkowy przeżywa się w istocie tylko raz w życiu. Dołożyliście wielu starań, aby ten wieczór rzeczywiście był uroczysty. Wyglądacie pięknie i jestem z Was dumna – mówiła Maria Lach, dyrektor ZSE.

– Pięć lat za Wami, to one sprawiły, że dzisiaj tu jesteście. To nie tylko lekcje, ale przede wszystkim budowanie relacji, przyjaźni. Wspólne wycieczki, wypady, uroczystości. Wszystko to zapadnie w Waszej pamięci – zaznaczyła dyrektor „Ekonomika", życząc uczniom udanej studniówki oraz wyśmienitych wyników na egzaminie maturalnym.

Maturzyści wraz z osobami towarzyszącymi zatańczyli piękne układy poloneza, a także przekazali podziękowania dla wychowawców, nauczycieli i dyrekcji szkoły.

(ska)

Klasy humanistyczne, pedagogiczne i plastyczne z wodzisławskiego Tischnera na wspólnej studniówce

WODZISŁAW ŚL. 23 stycznia 2026 roku maturzyści II Liceum Ogólnokształcącego z Oddziałami Dwujęzycznymi i Integracyjnymi im. ks. prof. Józefa Tischnera w Wodzisławiu Śląskim spotkali się na studniówce w Białym Domu w Czerwionce-Leszczynach. Był polonez, podziękowania dla nauczycieli i wspólna zabawa do późnych godzin.

Studniówka „Tischnera" w Białym Domu

W tegorocznej studniówce udział wzięli uczniowie klas: 4f o profilu humanistycznym, 4g i 4h o profilu psychologiczno-pedagogicznym oraz 5lsp o profilu plastycznym. Bal odbył się w Białym Domu w Czerwionce-Leszczynach i był jednym z ważniejszych momentów na finiszu szkolnej drogi maturzystów.

Podziękowania i oficjalne otwarcie

Oficjalną część wieczoru poprowadziły i jednocześnie zorganizowały Martyna Adamczyk oraz Emilia Babeja. Ze sceny popłynęły podziękowania skierowane do dyrekcji szkoły, nauczycieli oraz wychowawców, którzy przez lata towarzyszyli uczniom w nauce i codziennym szkolnym życiu.

Po przemówieniach przyszedł czas na tradycyjnego poloneza, który symbolicznie rozpoczął odliczanie stu dni do matury. Później parkiet szybko się zapełnił, a elegancki wieczór płynnie przeszedł w taneczną zabawę.

„Tu naprawdę dobrze się było uczyć"

Z rozmów z maturzystami i nastroju, jaki towarzyszył studniówce, wyłania się wspólny wniosek: szkoła kojarzy im się przede wszystkim z dobrą atmosferą i relacjami, które wykraczają poza lekcyjne schematy. Wielu uczniów podkreślało, że to właśnie ludzie i nauczyciele sprawili, że lata spędzone w „Tischnerze" były czymś więcej niż tylko realizowaniem programu nauczania.

Bal w Białym Domu stał się więc nie tylko eleganckim wydarzeniem, ale też symbolicznym pożegnaniem z codziennością szkolnych korytarzy i jednym z ostatnich wspólnych momentów przed egzaminem dojrzałości. **Agnieszka Czerw**



Maturzystki II Liceum Ogólnokształcącego im. ks. prof. Józefa Tischnera w Wodzisławiu Śląskim podczas studniówki w Białym Domu w Czerwionce-Leszczynach.



Podczas poloneza maturzyści prezentowali się bardzo elegancko

Studniówka maturzystów TEB Edukacja w Wodzisławiu



Maturzyści szkoły TEB Edukacja symboliczne 100 dni do matury odliczyli w domu przyjęć Magnolia

WODZISŁAW ŚL. 30 stycznia w radlińskiej Magnolii maturzyści z TEB Edukacja w Wodzisławiu Śląskim bawili się na swoim balu maturalnym.

Kameralne grono, perfekcyjnie przygotowany polonez, uroczysty toast oraz doskonała atmosfera zabawy. Zanim maturzyści wypełnili parkiet tanecznymi krokami, złożyli podziękowania dyrekcji, wychowawczyni oraz nauczycielom za trud i zaangażowanie włożone w ich edukację w minionych latach.

AgaKa

eprasa.pl 8e6f0f85a9

Jednym manewrem zarobił 30 punktów karnych

WODZISŁAW ŚL. Brawurowy i niebezpieczny przejazd przez skrzyżowanie został zarejestrowany przez kamerę samochodową. Nagranie trafiło do wodzisławskiej policji, która ustaliła i ukarała kierowcę.

Małe doświadczenie, wysokie ryzyko

Policja przestrzega kierowców przed ryzykowną jazdą, która może doprowadzić do tragedii. Nagranie, które otrzymała wodzisławska policja, zostało zarejestrowane 20 stycznia wieczorem. Na skrzyżowaniu ulic Jastrzębskiej i Czarnieckiego w Wodzisławiu Śląskim kierowca nie zastosował się do nakazu jazdy w lewo, przejechał na czerwonym świetle i wyprzedzał na skrzyżowaniu.

Policjanci ustalili, że kierujący Peugeotem to 20-letni mieszkaniec powiatu wodzisławskiego, który miał prawo jazdy od niespełna roku. Nie tylko nie wziął pod uwagę, że ze względu na małe doświadczenie powinien bardziej uważać prowadząc samochód, ale zupełnie zignorował jakiekolwiek zasady bezpiecznej jazdy.

- Młodociany kierowca został ukarany mandatem w wysokości 1750 złotych. Na jego konto wpłynęło również 30 punktów - informuje oficer prasowa wodzisławskiej jednostki, asp. sztab. Małgorzata Koniarska.



FOTO: KPP WODZISŁAW ŚLĄSKI

Skrajnie niebezpieczne zachowanie młodego kierowcy zostało zarejestrowane przez kamerę samochodową

Poważne konsekwencje dla młodych kierowców

Młody kierowca to osoba, która posiada prawo jazdy kategorii B krócej niż 2 lata. W tym okresie obowiązują zaostrzone przepisy, w tym niższe limity prędkości, a ubezpieczyciele stosują wyższe składki OC. Za złamanie zasad w okresie próby, np. przekroczenie prędkości, młodemu kierowcy grożą surowsze konsekwencje, w tym ryzyko utraty prawa jazdy.

Stop agresji drogowej!

Jeśli zarejestrowałeś agresywne zachowanie innego uczestnika ruchu - powiadom policję.

Wydział Ruchu Drogowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach: stopagresjidrogowej@ka.policja.gov.pl

Opisz datę, godzinę oraz miejsce zdarzenia, wskazując numer rejestracyjny pojazdu. Podaj swoje imię i nazwisko, adres korespondencyjny oraz telefon kontaktowy. Dalsze czynności w związku ze zgłoszeniem prowadzone będą w oparciu o ustawę Kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia. Nagranie z niebezpiecznych zachowań kierowców, rażących naruszeń przepisów ruchu drogowego można przesłać za pośrednictwem e-maila bezpośrednio do jednostki Policji.

źr. KPP Wodzisław Śląski, opr. sqx

Niewybuchy na terenie dawnego targowiska

WODZISŁAW ŚL. Zgłoszenie trafiło do wodzisławskiej policji po tym, jak pracownicy firmy budowlanej, wykonujący roboty ziemne na terenie dawnego targowiska miejskiego przy ulicy Bogumińskiej, wykopali dwa przedmioty przypominające niewybuchy. Na miejsce skierowano patrol oraz policyjnego pirotechnika.

Wojenne „pamiątki" nadal groźne

Specjalista potwierdził, że znalezione niewybuchy to pocisk artyleryjski oraz pocisk moździerzowy, pochodzące z okresu II wojny światowej. Prace zostały natychmiast wstrzymane, a policjanci zabezpieczyli teren do czasu przyjazdu wojskowych saperów.

Choć od zakończenia II wojny światowej minęły dziesięciolecia, jej pozostałości wciąż są odnajdywane podczas codziennych czynności – spacerów w lesie, prac rolnych, remontów dróg czy robót budowlanych. Policja przypomina, że materiały wybuchowe, niezależnie od daty produkcji, zachowują swoje właściwości i mogą stanowić realne zagrożenie dla życia i zdrowia.



FOTO: KPP WODZISŁAW ŚLĄSKI

Funkcjonariusze podkreślają, że odkopywanie, dotykanie lub przenoszenie takich przedmiotów jest skrajnie niebezpieczne i może doprowadzić do tragedii.

Co zrobić, gdy natrafisz na niewybuch

Policja apeluje o zachowanie szczególnej ostrożności. W przypadku znalezienia przedmiotu przypominającego pocisk, bombę lub inny element uzbrojenia:

- natychmiast powiadom policję – numer alarmowy 112,
- dokładnie wskaż miejsce znaleziska,
- opisz wygląd, wymiary i liczbę przedmiotów,
- podaj dane kontaktowe, by służby mogły szybko dotrzeć na miejsce,
- odejdź na bezpieczną odległość i ostrzeż inne osoby.

Za przedmioty wybuchowe uznaje się wszelkie elementy pochodzenia wojskowego, które ze względu na swoje właściwości mogą eksplodować przy niewłaściwym obchodzeniu się z nimi. Są to m.in. zapalniki, pociski, bomby lotnicze, naboje artyleryjskie i karabinowe, granaty, miny oraz metalowy złom zawierający resztki materiałów wybuchowych.

źr. KPP Wodzisław Śląski, opr. sqx

Pożar w domu przy Radlińskiej

WODZISŁAW ŚL. W sobotę (31.01.) straż pożarna interweniowała przy Radlińskiej. W domu jednorodzinnym doszło do pożaru.

Do zdarzenia doszło w sobotę (31.01.) około 12.40 na parterze domu jednorodzinnego. Na miejsce skierowano 9 zastępów straży pożarnej. Część budynku została objęta pożarem, strażacy podali prądy wody aby ugasić ogień. Ze względu na zadymienie pracowali w aparatach powietrznych.

– O godzinie 12.42 do stanowiska kierowania wpłynęło zgłoszenie o pożarze domu jednorodzinnego. Po przybyciu na miejsce zdarzenia ustalono, że pożarem objęte są pomieszczenia na parterze budynku. Przed przybyciem jednostek ochrony przeciwpożarowej z budynku ewakuowały się trzy osoby. Po przebadaniu przez zespoły ratownictwa medycznego podjęto decyzję o przewiezieniu jednej osoby do szpitala. Działania strażaków polegały na wprowadzeniu roty gaśniczej do wnętrza budynku i ugaszeniu pożaru. Działania zostały zakończone. Przyczyny powstania pożaru ustala policja – informuje st.kpt. Sebastian Bauer.

(FK)



Strażacy szybko opanowali zagrożenie.

eprasa.pl 8e6f0f85a9

120 lat temu - z kart *Loslauer Wochenblatt* (cz.2)

Wszystko dla wszystkich tylko w naszym sklepie

W swojej „Kronice" Henke wspomina szkolne wycieczki i dziecięce święta: „...należy tu wymienić ogólny, odbywający się na wiosnę albo latem spacer wszystkich dzieci szkolnych – bez różnicy wyznania, pod przewodnictwem ich nauczycieli i w towarzystwie duchownych i świeckich przełożonych oraz wszystkich przyjaciół dzieci na miejsce nadające się do gier dziecięcych, gdzie w stosowny sposób się bawią, zostają ugoszczone i ucieszone podarkami.[1]" Czterdzieści lat później również mali wodzisławianie chodzą z lampionami, balonikami, proporczykami, chorągiewkami i fajerwerkami(!), a we wszystkie te potrzebne rzeczy zaopatrują się w sklepie wspomnianego już Roescha, który handlował przysłowiowym „mydłem i powidłem". W tym samym miejscu dzieci zaopatrywały się również w artykuły szkolne, w tym (jak wymienia oferta sklepu na rok 1907): elementarze, katechizmy, pamiętniki, notesy, zeszyty nutowe, szkicowniki, stalówki, piórniki i różnokolorowe atramenty. Pan Roesch pośredniczył również w sprzedaży... świnek morskich (pojedynczo i w parach), a na Zaduszki reklamował wieńce i znicze.

Swoją ofertę u Roescha dostawali również myśliwi, którym polecał strzelby (kaliber 12, 14, 16 , 20 i 24 oraz śrutówki). Z kolei po naboje do powyższych można było podskoczyć do Johanna Burdy, który dodatkowo sprzedawał również cygara.

A jeśli ktoś chciał zażyć ruchu, to w sklepie A. M. Loewego[2] można było kupić rowery. Wydatek na pewno ogromny, ale z wolna na zdjęciach przedstawiających miasto zaczynają pojawiać się jednoślady, choć nauka jazdy na nich musiała być dosłownie wyboista: na dwóch humorystycznych pocztówkach-składankach z początku wieku aż roi się od pechowych cyklistów obu płci, a na zdjęciu przedstawiającym południowo-zachodnią część Rynku można odnaleźć aż trzy rowery.

Potentatem jubilersko -zegarniczym w Loslau był z kolei niejaki Noack, który sprzedawał pozłacane i posrebrzane zegarki damskie i męskie („we wszystkich wzorach" – jakżeby inaczej!), kolczyki, obrączki w kilkunastu rozmiarach (grawerunek gratis), budziki, łańcuszki dla obu płci i oczywiście prezenty bożonarodzeniowe. Kogo nie było stać na nówki, ten mógł kupić biżuterię z drugiej ręki – w jednym z ogłoszeń komornik Müller podaje do wiadomości, że w poniedziałek 3 kwietnia o 10:00 w hotelu „Kaiserhof" odbędzie sie licytacja zegarka kieszonkowego z łańcuchem oraz sygnetu. Ten sam Müller pojawia się zresztą w ogłoszeniach jeszcze kilkunastokrotnie, sprzedając a to pokrowce na kanapę, a to meble kuchenne, a to jelenie poroża, w końcu zaś cielę i prosiaki oraz gramofon z 12(!) płytami, a miejscem licytacji jest zawsze wspomniany wyżej hotel, z czego wnioskujemy, że publiczne licytacje były rozrywką modną i po trosze elitarną. Inny komornik – Soppa – licytował z kolei trzy młode konie w Mszanie.

Jeżeli ktoś urządzał dom i potrzebował mebli, to w sukurs szedł mu trzypiętrowy(!) sklep meblowy Emila Harazina w Rybniku. Ach, cofnąć czas, wejść do takiego sklepu i zobaczyć te wszystkie bufety, wersalki, instrumenty muzyczne, lustra, tapety i obicia!... Kto nie chciał kupować „gotowców" ten mógł zaopatrzyć się w płyty, blachy i elementy drewniane a i jeszcze dorzucić „do koszyka" drewno opałowe w nowoczesnym tartaku mieszczącym się na terenie wodzisławskiego dworca PKP.

Wspominaliśmy nieco wcześniej, że na wydatek 2 Marek za wyrwanie zęba wielu wodzisławian nie było stać. Cóż dopiero na najnowszy model drewnianej pralki Wäscherin, która w zależności od pojemności kosztowała 15 lub 20 Marek. Jedną taką pralkę ma w zbiorach wodzisławskie Muzeum i jest to sprzęt do dziś zaskakujący precyzją wykonania i solidnością. Wtedy jednak AGD kupowano „na całe życie" i tylko burzliwej historii naszych ziem zawdzięczamy, że tak mało dotrwało ich do naszych czasów...

„Bo tu się panie nic nie dzieje..."

Tytułowe hasło przewija się przez dzieje Wodzisławia chyba od czasów księżnej Konstancji. Czy jednak jest zgodne z prawdą? Zobaczmy: w latach 1905-7 w naszym mieście odbyły się 4 przedstawienia teatralne (ba, mieliśmy nawet własną salę teatralną!), wieczór recytatorski, coroczne wieczorki satyryczne, pokazy kinowe, występ cyrku, kilkanaście festynów i koncertów, sezonowo kiermasz świąteczny, pokazy gimnastyczne, a nawet bal maskowy. Biorąc pod uwagę, że mieszkało tu niecałe 3 tysiące osób, z których część była słabo piśmienna i tzw. wyższą kulturą niezainteresowana, jest to naprawdę sporo.

Potentatem życia kulturalnego naszego miasta ponownie zostaje wspomniany już kilkakrotnie wydawca *Loslauer Wochenblatt* – C.T. Roesch, który poza sklepem posiadał również drukarnię, gdzie oprócz gazety drukował firmowe broszury, karty wizytowe oraz książki, w tym słynną *Kronikę* Henkego, którą wcześniej w odcinkach publikował w *Loslauerze*. Pierwszy tom – na który obowiązywały wcześniejsze zapisy – kosztował 1,25 Marek i był intensywnie reklamowany. Do tego dochodzą pocztówki z widokami miasta i sanatorium, a dodatkowo przyciski do papieru, ramy do obrazów (same obrazy również), zdjęcia na szkle, lusterka kieszonkowe, kubki... Przed świętami zabawki (niestety, reklama nie precyzuje jakie konkretnie), odpowiednie pocztówki, kartki okolicznościowe na I Komunię i Konfirmację, kalendarze... Książki o tak zachęcających tytułach jak *Juanita, Sekretna droga czy Cyganka*... Pan Roesch zaspokajał nawet tak specyficzne „kulturalne" potrzeby jak ta: „Widokówki z pociągiem – nieszczęście z Czernicy w cenie 15 fenigów jedna, dostępne..." (tu musimy dodać, celem wyjaśnienia, że zbieranie zdjęć z katastrof kolejowych było na początku XX wieku popularnym hobby, swoją kolekcję takich pocztówek miał nawet nastoletni Stanisław Ignacy Witkiewicz). Dodatkowo u Roescha można było kupić bilety na wszystkie ciekawe wydarzenia w mieście.

Takimi wydarzeniami były na pewno występy teatralne, wykonywane przez „prawdziwych" aktorów, oczywiście po niemiecku. Nie do wiary, ale w początkach XX w. część hotelu Kaiserhof zajmowała sala teatralna, a na jednej z pocztówek (1907 rok) widać nawet napis „Theater" na szczycie fasady budynku. Oczywiście, dzieci i młodzież szkolna wystawiała tu również swoje przedstawienia pod okiem zachwyconych i przejętych rodziców, jednak czasami na scenie stawali i profesjonaliści. 16 kwietnia 1905 roku Ratiborer Stadttheater z gościnnym udziałem prawdziwej gwiazdy czyli „panny" Clary Servadio z Wrocławia w roli Christine wystawiał „Miłostę" Artura Schnitzlera[3], komedię znaną i graną do dziś. Przedstawienie rozpoczynało się o 19:30, ale na salę wpuszczano już pół godziny wcześniej. Warto dodać, że bilety sprzedawano na miejsca pierwszej i drugiej kategorii oraz stojące. Dziennikarze *Loslauera* również na tym przedstawieniu byli i tydzień później napisali recenzję na całą szpaltę komentując entuzjastycznie grę aktorów, zauważając jednak, ze „na widowni nie było zbyt tłoczno".

Rok później, w niedzielę 27 maja 1906 roku na tej samej scenie wystąpiła trupa z Teatru Miejskiego w Gliwicach, która wystawiła sztukę „Więzienie" autorstwa Roderyka Benedix[4] (początek o 20:00), a dodatkowo o 16:00 tego samego dnia dzieci mogły zobaczyć „Jasia i Małgosię" (na to przedstawienie również sprzedawano bilety na miejsca stojące). Był to okres wyjątkowo obfity w przedstawienia, bo już tydzień później, 3 czerwca, ta sama gliwicka trupa wystawiła „Małżeństwo na próbę" autorstwa Karla Augusta Görnera. To przedstawienie zakłócił jednak nieprzyjemny incydent, bo – jak informuje nas dziennikarz *Loslauera* – „piękne damy" które przyszły na spektakl miały tak wielkie i ozdobne kapelusze, że skutecznie zasłaniały widok na scenę siedzącym za nim widzom. „Uprasza się, by następnym razem damy skorzystały z szatni" kończy swoją relację z przedstawienia anonimowy autor.

Miesiąc wcześniej mieszkańcy Wodzisławia mogli wybrać się na „emocjonujące żywe obrazy" w Hotelu Rottera. Dwa zupełnie nowe przedstawienia, jedno dla dzieci, drugie dla rodzin, bogaty program...



Jak zegarki, to tylko u Noacka na Rynku



Piękna Clara doczekała się wielu pocztówek

eprasa.pl 8e6f0f85a9

Czym były te żywe obrazy? Ano kinematografem. Tak, zaledwie 11 lat po pierwszym pokazie braci Lumiere kino było już znane w naszym mieście, a skoro reklamowano seans jako „zupełnie nowy program" to zapewne nie było to ich pierwsze spotkanie. Niestety, tutaj dziennikarze *Loslauer Wochenblatt* najwyraźniej nie widzieli nic ciekawego, bowiem relacji po pokazie nie zamieścili i nie wiemy, co oglądali wodzisławianie. O wiele lepiej jest z kolejnym seansem kinowym („żywe fotografie najwyższej jakości, częściowo podkolorowane"), który w grudniu 1906 roku reklamowany był listą filmów. Stąd wiemy, że mieszkańcy Loslau mogli zobaczyć takie dzieła jak „Żywe kwiaty czyli indyjscy czarodzieje", „Syna szatana" (ten film był reklamowany jako prawdziwy hit nakręcony na 350 metrach taśmy filmowej), „Pchłę złoczyńcę", „Podróż do gwiazd" (Meliesa?) czy „Czarodziejski flet w 15 scenach". Dodatkowo, po południu odbył się również specjalny pokaz dla „dzieci, uczniów i rodzin".

Ciekawa historia miała miejsce 3 maja 1905 roku. Wystąpił wtedy w szumnie zapowiadanym wieczorku poetyckim niejaki Emil Boehrs – „aktor i recytator, posiadacz królewskiego certyfikatu historyka sztuki" – jak się reklamował. W programie recytacja „Chrystusa" dramatu Hansa Waltera, a wcześniej, o 16:00 dla młodzieży szkolnej „naukowy dzień z 50 slajdami – podróż po całym świecie, pouczająca i interesująca!". Tymczasem, jak napisał kilka dni później obecny na „dniu naukowym" dziennikarz *Loslauera*, na spotkaniu nie było ani śladu fotografii, natomiast pan Boehrs, który „czuł się bardzo komfortowo" przez bitą godzinę czytał historię z kartki. „Nie wiem co trzeba nam bardziej podziwiać – bezczelność prowadzącego, czy cierpliwość słuchaczy, którzy siedzą na takim spektaklu spokojnie" – kończy relację dziennikarz.

Na wodzisławskim rynku gościł również austriacki cyrk „Belli", który sprowadził ze sobą 25 koni i 50 dzikich zwierząt. W programie „niespotykane popisy jeździeckie", tresura koni, gimnastyka i pantomima, czyli występy klaunów. W przeciwieństwie do relatywnie drogich biletów teatralnych, cyrk kierował swoją ofertę również (a może przede wszystkim) dla biedoty. Najdroższe bilety, na pierwszych miejscach kosztowały 60 fenigów, najtańsze, stojące 25. W sumie cyrk zapowiadał trzy wielkie przedstawienia – w sobotę i w niedzielę. Czy sprzęt cyrkowy przyjechał drogą, czy może pociągiem? Tego nie wiemy, ale na pewno widok kolorowych wozów sunących powoli w stronę rynku musiał być dla mieszkańców naszego miasta widokiem niezapomnianym, który na zawsze wrył się w pamięć... Możemy sobie tylko wyobrazić to stado koni i pół setki dzikich zwierząt chodzących, siedzących, bądź leżących na wodzisławskim rynku. I tylko żal, że nie zachowały się żadne zdjęcia z tego wydarzenia.

Pokazy gimnastyczne mogli również oglądać mieszkańcy naszego miasta na corocznych festynach organizowanych w parku zamkowym przez „Męski Klub Sportowy" (Männer-Turn-Verein Loslau). Przyjrzyjmy się bliżej programowi 13 edycji festynu, który odbył się 25 sierpnia 1907 roku. Impreza zaczynała się o 15:00 od zbiórki wszystkich członków w siedzibie klubu mieszczącej się w gospodzie u Żyda Simona Perla, następnie parada ruszała przez całe miasto do parku zamkowego. O 16:00 rozpoczynał się koncert „militarny" w wykonaniu orkiestry wojskowej 62 Pułku Piechoty z Koźla pod batutą dyrygenta Elgera. Równocześnie odbywały sie popisy gimnastyczne członków klubu oraz „rozrywki dla


25 Pferde. **Zirkus Belli** 50 dressierte Tiere.

ist in Loslau am Ringe eingetroffen

und gibt heut Sonnabend, Abend 8 Uhr, seine

1. große Eröffnungs-Vorstellung.

Dieselbe bestehend in der höheren Reitkunst, Pferdedressur, Gymnastik und Pantomime.

Sonntag: 2 große Vorstellungen.

Nachm. 4 Uhr und Abends 8 Uhr.

Preise der Plätze: 1. Platz 60 Pfg., 2. Platz 40 Pfg., Stehplatz 25 Pfg.

Wozu ergebenst einladet.

B. Belli, Besitzer.

Montag Abend 8 Uhr: Vorstellung

Cyrk przyjechał!

dzieci i dorosłych wszelkiego rodzaju". Po zapadnięciu ciemności pokaz fajerwerków i „ludzkich" piramid, wreszcie zabawa taneczna w sali u „Pana Nowaka"[5] na Rynku. Bilety rodzinne – 1 marka. Mamy również program „II Rodzinnego Wieczoru" organizowanego przez powyższy klub (26.11.1906), gdzie znalazły się zarówno chóralne pieśni członków oraz utwory na skrzypce i fortepian, jak i popisy gimnastyczne, kuplety i zabawne skecze np. o rolniku i fotografie.

Tego samego, 1905 roku, w niedzielę 1 sierpnia odbywał się „Deutsches Fest" w Rybniku (o 13:00 koncert na Rynku, o 15:30 koncert ogrodowy w parku), na który „serdecznie zapraszany jest każdy Niemiec", w tym również wodzisławski. Dla miejscowych patriotów niemieckich okazją do świętowania było srebrne wesele cesarskiej pary Wilhelma II i Augusty Wiktorii (ich ślub odbył się w 1881 roku), które w Loslau zostało uczczone 27 lutego 1906 r. „niemieckim wieczorem piwnym" w Hotelu Kaiserhof. W tej samej gazecie, w której znalazło się powyższe zaproszenie, pojawił się okazały artykuł prezentujący portrety cesarskiej pary, ich siódemki dzieci i dwóch synowych wraz z krótkim opisem i okolicznościowym wierszem (autor nieznany). Tydzień później relacjonowano sam „wieczór piwny": prowadził go aptekarz Ignatz Frank, który wygłosił długą, okolicznościową przemowę, zakończoną gromkim „Hurra" zgromadzonych na sali na część szacownych jubilatów, po czym wszyscy odśpiewali hymn państwowy. Później śpiewano różne patriotyczne i „rozrywkowe" pieśni, pisano życzenia cesarskiej parze (do księgi pamiątkowej), a „obchody tego święta były niezwykle przyjemne" kończy relację dziennikarz. Można tylko przypuszczać, jak na dobiegające z hotelu pijackie śpiewy ku czci Kaisera reagowali tutejsi Polacy...

Oczywiście, nie były to jedyne zabawy, które czekały na wodzisławian. W 1905 r. Stowarzyszenie Śpiewacze organizowało bal maskowy (jaka szkoda, że nie znamy żadnych zdjęć z tego balu!), na Grodzisku, na Wilchwach, w parku zamkowym i w Jedłowniku odbywały się koncerty na świeżym powietrzu („w jedzenie i napoje dobrze zaopatrzy Max Brodtke" głosiło jedno z zaproszeń), w Kaiserhofie trzykrotnie występował komik Raimund Hanke (popisowy numer: przebieranie się i śpiewanie jako kobieta) przed świętami kiermasze okolicznościowe, na Nowy Rok „magiczny pokaz optyczny", w Hotelu Rottera „wieczór rodziców" (zapraszają nauczyciele), potańcówki, pokaz slajdów pt. „Życie i zajęcia tubylców naszych kolonii", a do tego dochodzą jeszcze wspomniane wcześniej świniobicia... Działo się! i to wbrew opiniom malkontentów.

Korowód ludzkich spraw

Loslauer Wochenblatt to nie tylko reklamy i zaproszenia, ale również kapitalna galeria wodzisławskiej codzienności i powszechności. Nekrologi, zaręczyny, narodziny dzieci, do tego informacje o przyprowadzkach i wyprowadzkach („J. Filor i jego żona przed wyjazdem do Raciborza dziękują przyjaciołom i znajomym za obecność i wsparcie"). Znany już nam Bernhard Schaefer ustami syna ogłasza, że z powodu świąt jego sklep jest nieczynny (chodzi o Sukkot, święto znane po polsku jako Kuczki albo Święto Szałasów). Nauczyciel Joseph Heinisch z dumą melduje, ze jego córka Helene zaręczyła się z Georgiem Hausdorfem, również nauczycielem. Za długi męża stolarza nie odpowiada pani Glawaty. Małemu Cohnowi do kolebki składa się gromkie Hurrra! Za kwiaty i życzenia na 25lecie pracy dziękuje położna Augusta Dyhringer (poniżej wierszyk ułożony specjalnie na jej cześć). Nadleśnictwo ostrzega, że wchodzenie na tereny prywatne w lesie będzie karane. Poleca się „szanownemu państwu" stroiciel fortepianów, burmistrz Neumann ogłasza, że od 1 czerwca w mieście przestaje działać centralne ogrzewanie, a Ochotnicza Straż Pożarna zaprasza na wykład pt. „Kolorowe rodzaje ognia".

Roi się od ofert z cyklu Nieruchomości – „dom z ogrodem przy ulicy Kolejowej[6]" oraz kilka działek usiłuje sprzedać nauczyciel Jaryssek – właśnie wyprowadzony do Mysłowic, „2 małe mieszkania" wynajmuje Karl Reich, stodołę na Polu Skrzyszowskim wydzierżawi mistrz stolarski Franz Rudzki[7]. Swoje usługi wielokrotnie poleca atelier fotograficzne J. Opitza, wyprawką dla koni chętnie zajmie się F. Marczinek z ulicy Rybnickiej (vis-a-vis hotelu Rottera, zapewne liczył na podróżnych i ich zdrożone wierzchowce), ktoś pyta o nauczyciela stenografii, a Paul Gärtner z Hotelu Germania poszukuje „dziewczyny do prac domowych" i równocześnie zaprasza na piwo marki Pilsner Urquell. „Wróciłem" mówi lekarz Siemko. Totalny miszmasz!

Miłym zwyczajem były życzenia noworoczne, które przyjaciołom, sąsiadom i klientom wysyłali wodzisławscy przedsiębiorcy niezależnie od wyznania. Pojawiają się również – stare jak prasa – ogłoszenia w stylu „zgubiłem zegarek", czy „znaleziono torebkę"... Banki oferują kredyty, Urząd Miasta wydaje obwieszczenia... Wszystko toczy się ustalonym trybem, każdy zna każdego kogo znać warto, swoje miejsce w drabinie społecznej, swoje rozrywki i potrzeby... Katoliczka nie wyjdzie za mąż za Żyda, żydowski sprzedawca nie będzie otwierał sklepu w Boże Narodzenie, protestanci trzymają się swojego pastora, osoby bezreligijne w zasadzie nie istnieją. Portrety Kaisera wiszą w miejscach publicznych i zapewne w wielu prywatnych domach, a Cesarstwo Niemieckie zdaje się trwać jak mocne i wiekowe drzewo i nic nie zapowiada jego upadku za nieco ponad dziesięć lat. Czy zresztą w głowie któregokolwiek czytelnika *Loslauera* pojawiła się wizja Wodzisławia pod rządami Polaków, w granicach innego kraju, pod inna flagą?... Wątpliwe.

Kinga Kłosińska
Dział Kultury Regionu Muzeum w Wodzisławiu Śląskim

****

Miejmy nadzieję, że jeszcze kiedyś odnajdziemy inne, brakujące numery Loslauer Wochenblatt i nasza wiedza o dawnym Wodzisławiu znacząco wzrośnie.

[1] F.I. Henke, „Kronika...", str. 122
[2] Obecnie Rynek 10
[3] (1862 – 1931) jeden z najważniejszych twórców wiedeńskiego modernizmu; na podstawie jego prozy Stanley Kubrick nakręcił Oczy szeroko zamknięte
[4] (1806 – 1884) aktor, reżyser i dramaturg niemiecki
[5] Obecnie Rynek 6 – 7
[6] Obecnie Kubsza
[7] Jego dom przy ulicy Powstańców 9 istnieje do dziś

eprasa.pl 8e6f0f85a9

Czyste Powietrze na Śląsku: miliardy złotych, nowa odsłona programu i kluczowa rola samorządów

REGION Ponad 148 tys. wniosków, ponad 2 mld zł wypłat i wyraźny zwrot w stronę jakości oraz bezpieczeństwa beneficjentów. W Katowicach podsumowano realizację Programu Czyste Powietrze i zapowiedziano kierunki działań na 2026 rok.

W Katowicach odbyło się spotkanie poświęcone Programowi Czyste Powietrze, podczas którego podsumowano jego realizację w województwie śląskim w latach 2018–2025, omówiono zmiany wprowadzone po reformie programu oraz wskazano priorytety na kolejny rok. W centrum dyskusji znalazła się współpraca funduszy ochrony środowiska z samorządami oraz rosnąca rola gmin jako operatorów programu.



Zdrowie mieszkańców jest fundamentem dobrego funkcjonowania samorządu. Dlatego musimy zrobić wszystko, aby współpraca z funduszami była widoczna i płynna – mówił Piotr Kuczera na briefingu prasowym.

„Chcemy być obecni w każdej gminie”

Mateusz Pindel, Prezes Zarządu WFOŚiGW w Katowicach, podkreślał, że kluczowe znaczenie ma bezpośrednia obecność funduszu w terenie i współpraca z samorządami na poziomie lokalnym.

– Chcemy być obecni w każdej gminie, nawet w najmniejszym zakątku województwa śląskiego. Zależy nam na wspólnych spotkaniach z mieszkańcami, podczas których będą mogli zapytać, sprawdzić i zaplanować swoją inwestycję w ramach programu Czyste Powietrze – mówił.

Jak zaznaczył, Fundusz stopniowo wychodzi z zaległości wynikających z ogromnej liczby wniosków, a 2026 rok ma być momentem nadania nowego impetu realizacji programu.

– Program wychodzi na prostą po różnych zakrętach z poprzednich lat. Rok 2026 ma być czasem przyspieszenia i wzmocnienia współpracy z samorządami w całym regionie – dodał.

Śląsk w liczbach: tysiące umów i miliardy złotych

Podczas spotkania zaprezentowano dane pokazujące skalę programu w województwie śląskim. Do WFOŚiGW w Katowicach wpłynęło ponad 148 tys. wniosków o dofinansowanie na kwotę przekraczającą 4 mld zł. Zawarto ponad 129 tys. umów na łączną kwotę 3,5 mld zł, a wypłaty dla beneficjentów przekroczyły 2,1 mld zł.

Prezes funduszu zwracał uwagę, że w ostatnich dwóch latach do mieszkańców regionu trafiło ponad 1 mld zł, a obecnie nacisk kładziony jest nie na liczbę, lecz na jakość składanych wniosków.

Gminy jako „aniołowie stróże” beneficjentów

Iwona Gejdel-Targosz, Zastępca Prezesa Zarządu WFOŚiGW w Katowicach, podkreślała znaczenie systemu operatorów gminnych, szczególnie z punktu widzenia osób najuboższych i zagrożonych wykluczeniem energetycznym.

– System operatorów jest skierowany przede wszystkim do mieszkańców, którzy nie byliby w stanie samodzielnie przejść przez proces inwestycyjny. Gmina pełni tu rolę anioła stróża – od złożenia wniosku aż po jego rozliczenie – wskazywała.

Jak przekazała, w województwie śląskim 105 z 167 gmin podpisało porozumienia operatorskie, co stanowi około 64 proc. wszystkich samorządów w regionie. Zwracała też uwagę na możliwość zawierania porozumień międzygminnych, dzięki którym jedna gmina może obsługiwać także sąsiednie samorządy.

– To właśnie gminy są najbliżej mieszkańców, znają ich potrzeby i wiedzą, jakiego wsparcia im udzielić. Dlatego tak ważne jest, aby kolejne samorządy włączały się w system operatorski – podkreślała.

Nowe narzędzia i usprawnienia

Podczas spotkania zapowiedziano także konkretne rozwiązania organizacyjne. Uruchomiono narzędzie umożliwiające beneficjentom sprawdzanie statusu wniosków o płatność oraz specjalną infolinię przeznaczoną dla pracowników gminnych punktów operatorskich.

Zaznaczano, że nowa odsłona programu eliminuje możliwość składania wniosków niekompletnych, a obowiązkowe audyty energetyczne mają zapewnić racjonalność technologicznych rozwiązań i realne efekty ekologiczne.

„Zdrowie mieszkańców jest fundamentem”

Piotr Kuczera, Przewodniczący Śląskiego Związku Gmin i Powiatów oraz Prezydent Miasta Rybnika, podkreślał, że współpraca samorządów z funduszami ma strategiczne znaczenie dla regionu.

– Zdrowie mieszkańców jest fundamentem dobrego funkcjonowania samorządu. Dlatego musimy zrobić wszystko, aby współpraca z funduszami była widoczna i płynna – mówił.

Zwracał uwagę, że województwo śląskie jest przykładem, iż konsekwentne działania w zakresie walki ze smogiem przynoszą efekty, a program Czyste Powietrze wymaga dziś nowego impulsu i odbudowy zaufania społecznego.

– Pieniądze są, szansa na ich wydatkowanie jest realna. Teraz kluczowe jest przywrócenie wiary w program i pokazanie, że wnioski samorządów zostały w dużej mierze wysłuchane – dodał.

Perspektywa 2026 roku

Uczestnicy spotkania zgodnie wskazywali, że 2026 rok ma być czasem przyspieszenia realizacji programu. Termin przystąpienia gmin do systemu operatorskiego został wydłużony do 31 marca 2026 roku, co ma zwiększyć zasięg wsparcia i ograniczyć tzw. białe plamy na mapie województwa. **(q)**

Emerytury czerwcowe wzrosną automatycznie. Wiemy, na ile mogą liczyć emeryci

KRAJ Od stycznia 2026 roku Zakład Ubezpieczeń Społecznych realizuje ustawę o tzw. emeryturach czerwcowych. Świadczeniobiorcy nie muszą podejmować żadnych działań, większość z nich otrzyma wyższe świadczenia, średnio o ponad 200 zł miesięcznie.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych od 1 stycznia 2026 r. przelicza emerytury przyznane lub przeliczone w czerwcu w latach 2009–2019, a także renty rodzinne przyznane według tych samych zasad.

– Instytucja robi to z urzędu, bez aktywności klienta. Co oznacza, że nasi świadczeniobiorcy nie muszą podejmować żadnych działań, składać jakichkolwiek w tym celu wniosków, czy dokumentów. Po przeliczeniu świadczenia ZUS wyda nową decyzję. W sytuacji, gdyby w wyniku tej operacji, kwota okazała się niższa, to nie ma żadnych powodów do obaw, świadczenie pozostanie w dotychczasowej wysokości – podkreśla Beata Kopczyńska, regionalna rzeczniczka prasowa ZUS w województwie śląskim

Na podstawie ustawy z 5 sierpnia 2025 r., ZUS przeliczył 23,3 tys. świadczeń wypłacanych w styczniu 2026 r. W 19,5 tys. przypadków (84 proc.) kwota świadczenia wzrośnie, a w 3,8 tys. przypadków (16 proc.) przeliczenie nie wpłynie na wysokość wypłaty. 98 proc. przeliczeń dotyczy emerytur, a 2 proc. – rent rodzinnych. Z przeliczeń częściej korzystają kobiety (66 proc.) niż mężczyźni (34 proc.).

Jak podaje ZUS, świadczeniobiorcy w całym kraju zyskali średnio 203,80 zł miesięcznie. W województwie śląskim wzrost świadczenia jest nieco wyższy i wynosi 223,68 zł. Przypomnijmy, przeliczenia są możliwe, ponieważ w latach 2009–2019 stosowano mniej korzystne zasady waloryzacji składek. Obecnie ZUS przyjmuje korzystniejsze rozwiązania, podobne do stosowanych przy ustalaniu emerytur w maju, i waloryzuje świadczenia do dziś. – ZUS realizuje ustawę zgodnie z harmonogramem. Celem instytucji jest sprawne i rzetelne przeliczenie świadczeń, bez wniosków i jakichkolwiek formalności po stronie klientów. Wszystkie sprawy zostaną zakończone do 31 marca 2026 r. – dodaje Kopczyńska. **(mad)**

eprasa.pl 8e6f0f85a9

Niepokój w Eko-Oknach.

Plotki o sprzedaży giganta

Pogłoski o możliwej sprzedaży spółki z Kornic, emocjonalna petycja pracowników oraz narastający niepokój wśród wielotysięcznej załogi doczekały się oficjalnej reakcji spółki. Zarząd Eko-Okien po raz pierwszy publicznie odniósł się do informacji o rozmowach z potencjalnymi inwestorami na temat sprzedaży firmy.



– Właściciel spółki, Mateusz Kłosek (na zdj. – red.) przykłada szczególną wagę do ochrony tożsamości i wartości firmy w ramach jakichkolwiek przyszłych decyzji kapitałowych – czytamy w oświadczeniu zarządu Eko-Okien.

Dwóch chętnych na kupno całości lub części Eko-Okien

Z informacji krążących w branży i wśród pracowników wynika, że już w grudniu 2025 roku miała zapaść decyzja o rozpoczęciu rozmów z potencjalnym inwestorem strategicznym – duńskim koncernem VKR, właścicielem spółek Velux oraz Grupy Dovista.

O potencjalnych inwestorach informuje również Forum Branżowe. Z ustaleń tego portalu wynika, że nabyciem udziałów w Eko-Oknach ma być zainteresowana również Grupa Kęty.

Pracownicy Eko-Okien niepokoją się o przyszłość

Kwestia potencjalnej sprzedaży części lub całości Eko-Okien wywołała wśród pracowników falę obaw o przyszłość firmy i miejsc pracy.

Efektem jest petycja skierowana do właściciela firmy, kolportowana wśród załogi. Pracownicy apelują o ponowne rozważenie decyzji o sprzedaży, podkreślając, że dla nich Eko-Okna to nie tylko przedsiębiorstwo, ale źródło stabilności i bezpieczeństwa dla tysięcy rodzin.

Informacje o planowanej sprzedaży kontrolnego pakietu udziałów Eko-Okien pojawiają się również na forach pracowniczych. Nasi rozmówcy, którzy znają sytuację spółki, podkreślają, że jeśli rozmowy faktycznie się toczą, są na etapie due diligence (dogłębnej analizy sytuacji finansowej i prawnej). Ostateczna decyzja należeć będzie do właściciela – Mateusza Kłoska.

Eko-Okna pod presją wyników finansowych

Przypomnijmy, Eko-Okna zakończyły 2024 r. z przychodami na poziomie 4,95 mld zł, jednak zysk netto spadł do ok. 100 mln zł. W 2025 r. po trzech kwartałach przychody wzrosły do 3,99 mld zł, ale spółka zanotowała stratę netto 73 mln zł oraz gwałtowny spadek wyniku operacyjnego. Na wyniki istotnie wpłynęły rosnące koszty pracy, amortyzacji oraz obsługi wcześniejszych inwestycji. W Eko-Oknach mówi się też, że na wzrost kosztów działalności wpłynęły również rosnące ceny energii elektrycznej i gazu.

W ostatnich miesiącach firma podejmowała też działania porządkujące płynność, w tym głośną transakcję sale & leaseback zakładów w Kędzierzynie-Koźlu i Wodzisławiu Śląskim.

Nie można wykluczyć, że rozmowy na temat wejścia inwestora do Eko-Okien zostały podjęte pod naciskiem banków, które udzielają spółce kredytów na prowadzenie działalności.

Są w kręgu zainteresowania potentatów rynku

Zarząd spółki odniósł się do pogłosek o rozmowach z potencjalnymi inwestorami. Potwierdza, że prowadzi rozmowy, podkreślając jednocześnie, że są to standardowe procesy biznesowe, a żadne wiążące decyzje nie zapadły.

Jak zaznaczono, firma regularnie znajduje się w obszarze zainteresowania międzynarodowych inwestorów oraz partnerów biznesowych. Obecne rozmowy mają dotyczyć różnych scenariuszy strategicznych, których celem jest dalszy rozwój i wzmocnienie pozycji spółki na rynkach zagranicznych.

Z oświadczenia wynika, że nadrzędnym założeniem analizowanych wariantów jest utrzymanie stabilności operacyjnej oraz zachowanie ciągłości pracy. Zarząd podkreśla również znaczenie kultury organizacyjnej i fundamentów, które – jak wskazano – były budowane przez lata działalności firmy.

W komunikacie odniesiono się także do roli właściciela spółki. Jak zaznacza zarząd, Mateusz Kłosek ma przykładać szczególną wagę do ochrony tożsamości i wartości firmy przy podejmowaniu jakichkolwiek przyszłych decyzji kapitałowych.

3,99 mld zł
wyniosły przychody Eko-Okien w 2025 po trzech kwartałach

Jednocześnie spółka informuje, że na obecnym etapie nie doszło do żadnych rozstrzygnięć, a bieżąca działalność Eko-Okien jest kontynuowana bez zmian. W przypadku finalnych decyzji dotyczących kierunków rozwoju, w pierwszej kolejności mają zostać o nich poinformowani pracownicy.

Fala wcześniejszych zwolnień

Sytuacja ta zbiegła się z trudnym okresem dla lokalnego rynku pracy – m.in. upadłością raciborskiego Rafako S.A. (700 zwolnionych pracowników) oraz zamknięciem zakładu Henkla w stolicy powiatu (tu pracę utraciło ok. 200 osób). W tym kontekście obawy pracowników Eko-Okien dotyczyły nie tylko przyszłości spółki, ale także stabilności zatrudnienia tysięcy osób w powiecie raciborskim i okolicach.

(żet)

REKLAMA

PRACOWNIA OPRAWY Obrazów

Nowiny art

Racibórz, ul. Solna 7/3
tel. 32 414 04 79, pn-pt 9^{00} – 17^{00}

Już 15 lat na rynku!

WYKONUJEMY:
Profesjonalne oprawy obrazów
Renowacje
Oprawy zdjęć weselnych i jubileuszowych



eprasa.pl 8e6f0f85a9



Antoś Choiński urodził się 1.02. o godz. 10.42. Chłopczyk ważył 3580g i mierzył 55cm. Jego rodzicami zostali Agata i Kamil z Wodzisławia Śląskiego.



Sara Szuła urodziła się 30.01. o godz. 22.55. Dziewczynka ważyła 3640g i mierzyła 55cm. Jej rodzicami zostali Agnieszka i Wojciech ze Skrzyszowa.



Julia Franiczek urodziła się 30.01. o godz. 12.08. Dziewczynka ważyła 3390g i mierzyła 57cm. Jej rodzicami zostali Aleksandra i Daniel z Lubomi. W domu na Julię czeka siostra Zuzia.



Jagna Parzych urodziła się 3.02. o godz. 8.25. Ważyła 3260g i mierzyła 54cm. Dziewczynka jest córką Dominiki i Adriana z Wodzisławia Śląskiego.



Lilianna Grobelny urodziła się 1.02. o godz. 5.15. Dziewczynka ważyła 3530g i mierzyła 56cm. Jest córką Natalii i Piotra z Rydułtów. W domu na dziewczynkę czeka siostra Maja i brat Paweł.



Franek Brejza urodził się 4.02. o godz. 10.03. Chłopczyk ważył 3180g i mierzył 54cm. Jest synem Dawida i Kingi z Krostoszowic.



Pola Karasek urodziła się 5.02. o godz. 11.25. Dziewczynka ważyła 3960g i mierzyła 56cm. Jest córeczką Dominiki i Patryka ze Skrzyszowa. W domu na Polę czeka braciszek Wojtek.

Rodziłaś w szpitalu w Wodzisławiu? Wypełnij anonimową ankietę

Oddział położniczy wodzisławskiego szpitala prosi pacjentki o anonimowe wypełnienie ankiety satysfakcji. Jak to zrobić? Ankietę można pobrać w wersji papierowej na oddziale (pacjentka otrzymuje ją w trakcie pobytu w szpitalu od położnej). Wypełnioną ankietę należy wrzucić do skrzynki, która znajduje się na korytarzu oddziału położniczego. Ankietę można także wypełnić elektronicznie pod adresem https://forms.gle/jJAJ76v8jt8i5XPW6.



Ominęła cię wizyta naszej fotograf na oddziale? Nic straconego. Wyślij 2 zdjęcia dziecka (1 w pionie, 1 w poziomie) wraz z opisem: imię i nazwisko dziecka, data urodzenia, godzina urodzenia, waga, wzrost, imiona rodziców, miejsce zamieszkania oraz (jeśli są) imiona rodzeństwa na adres e- mail noworodkinowiny@gmail.com. Dołożymy zdjęcia do naszej galerii. O dacie publikacji poinformujemy w e- mailu zwrotnym.

Odwiedziny na oddziale położniczym odbywają się codziennie w godzinach 15.00– 18.00.

eprasa.pl 8e6f0f85a9

MOTORYZACJA

KUPIĘ

• Auto skup, gotówka, najlepsze ceny, dojazd do klienta, 509-796-001.

PRACA

DAM PRACĘ

• Salon meblowy z Raciborza poszukuje osoby na stanowisko kierowcy do rozwozu mebli. Wymagane prawo jazdy kategorii „B" amatorskie. Umowa o pracę, praca od poniedziałku do piątku, 8-16. Tel. 660-620-087.

USŁUGI

• Opał, węgiel., eko-groszek Szybki transport, tel. 570-817-237.

• Usługi tapicerskie. Renowacje krzeseł, kanap, foteli. Duży wybór tkanin, skór, 696-951-402

• Firma sprzątająca - sprzątanie mieszkań, domów i biur. Usługi jednorazowe i cykliczne. Po remontach, mycie okien, pranie dywanów i tapicerki. Dokładnie i terminowo. Tel. 509-801-308.

USŁUGI REM.-BUD.

• Profesjonalne usługi wykończeniowe, remonty łazienek, zabudowy g.-k., gładź, malowanie, krótkie terminy, pomiar, wycena gratis, tel. 515-304-042.

• Remonty łazienek, malowanie, tapetowanie, gładzie. Remonty mieszkań. Malowanie i ocieplanie elewacji. Złota rączka, tel. 669-921-972.

• Malowanie dachów, elewacji, podbitki Papa termozgrzewalna. Mycie dachów, montaż rynien, 514-666-992.

• F.W-BUD Marcin Kruczyński, usługi remontowo-budowlane. Wykonuje kompleksowe remonty domów i mieszkań. Kafelkowanie zabudowy, g.k., itp. Inst. wod.-kan.-c.o.-gaz. Tel. 793-330-597.

ZDROWIE

KARDIOLOGIA

• Lek. Aleksandra Nowak-Wawrzkiewicz, specjalista kardiolog, poniedziałki, środy, piątki od 16.00. Racibórz, ul. Ogrodowa 54/1, Rejestracja telefoniczna: 602-695-679.



Chcesz zamieścić ogłoszenie? – odwiedź nas w redakcji:

Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
ul. Tadeusza Kościuszki 32 A
47-400 Racibórz
Czynne: pn. – pt., 8.00 – 16.00
Tel. 32 415 47 27

lub naszą stronę w Internecie:
nowiny.pl/ogloszenia

CENNIK OGŁOSZEŃ DROBNYCH*

- motoryzacja – **20 zł**
- biznes – **20 zł**
- gastronomia – **20 zł**
- kredyty, pożyczki – **20 zł**
- nieruchomości – **20 zł**
- matrymonialne – **15 zł**
- nauka – **15 zł**
- różne – **15 zł**
- podaruję – **10 zł**
- zguby – **10 zł**
- praca – **20 zł**
- towarzyskie – **30 zł**
- transport – **20 zł**
- turystyka – **20 zł**
- noclegi – **20 zł**
- usługi rem.-bud.– **20 zł**
- usługi – **20 zł**
- wróżby – **20 zł**
- zdrowie – **20 zł**
- zwierzęta – **20 zł**

* Ogłoszenie drobne do 15 słów

• **OGŁOSZENIE PODWÓJNE** (16 do 30 słów) + 10 zł • **DODATKOWE MOŻLIWOŚCI:** • pogrubienie + 5 zł, • ramka + 5 zł, • kontra + 5 zł, • apla + 5 zł, • kolor + 5 zł.

za 5 złotych wyróżnij drobne ogłoszenie

POGRUBIENIE*

• **Sprzedam działkę na Księżycu. Tanio. Tel. 000-000-000.**

Czcionka pogrubiona, kolor czarny

RAMKA*

• Kupię kota w butach (czerwone kozaki).

Czcionka czarna, ramka czarna

KONTRA*

• Poszukuję towarzysza spacerów. Czerwony Kapturek.

Czcionka biała, tło czarne

APLA*

• Dam pracę Krasnoludkom. Królewna Śnieżka.

Czcionka czarna, tło niebieskie

KOLOR*

• Wynajmę amfibię. Atrakcyjne rabaty. Pan Samochodzik.

* Czcionka niebieska

* Wymienione opcje wyróżnień można łączyć ze sobąw dowolny sposób. Oferta ważna od 15 czerwca 2010 r.

AUTOPROMOCJA

Kup wyjątkową książkę w naszym sklepie
www.sklep.nowiny.pl lub zamów przez telefon: 32 415 47 27

SKLEP nowiny.pl



nowiny WODZISŁAWSKIE

Adres redakcji: 47-400 Racibórz, ul. Kościuszki 32 A, tel. 32 415 47 27
Nakład: 4000 egz.; e-mail: nw@nowiny.pl; http://nowiny.pl
Redaktor naczelny: Szymon Kamczyk – s.kamczyk@nowiny.pl, tel. 662 059 171
Reklama: Ewa Węgrzyn – e.koczwara@nowiny.pl, tel. 662 058 475

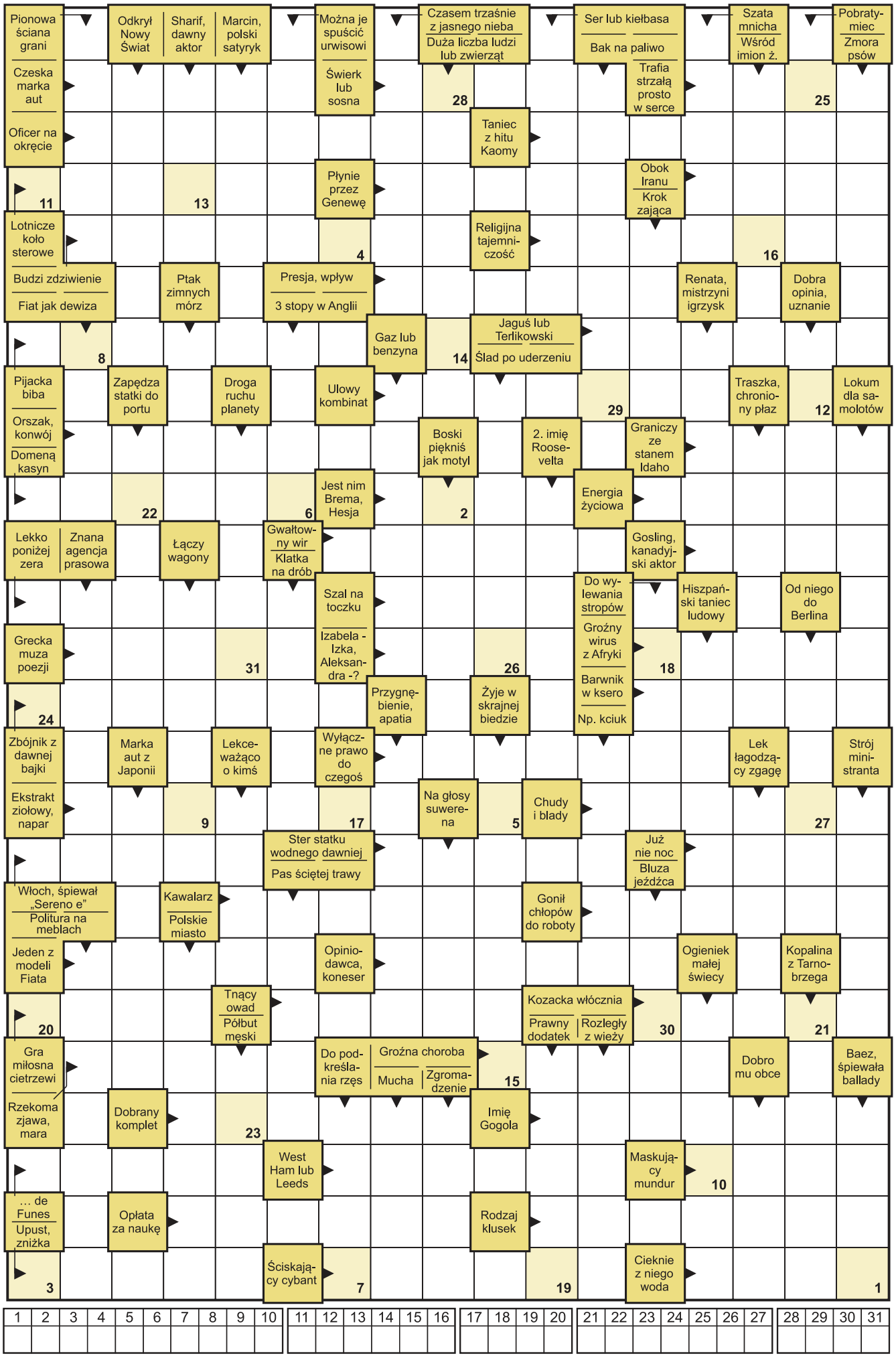
Dziennikarze:
Fryderyk Kamczyk – tel. 516 210 535, e-mail: f.kamczyk@nowiny.pl,
Justyna Koniszewska – tel. 660 489 672, e-mail: j.koniszewska@nowiny.pl.

Redakcja techniczna: Piotr Palik – p.palik@nowiny.pl
Portal nowiny.pl: Wojciech Żołneczko, portal@nowiny.pl
Wydawca: Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
Dyrektor Wydawnictwa Prasowego: Katarzyna Gruchot

Izba Wydawców Prasy
Stowarzyszenie Gazet Lokalnych
Druk: Drukarnia Polskapresse Sp. z o.o., Sosnowiec

© Wszystkie prawa autorskie do opracowań graficznych reklam zastrzeżone
• Materiałów niezamówionych nie zwracamy.

eprasa.pl 8e6f0f85a9



1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31

HUMOR

Przychodzi ksiądz po kolędzie do rodziny Jasia i oczywiście zadaje Jasiowi standardowy zestaw pytań:
- A ile masz lat?
- Siedem...
- A do kościółka chodzisz ?
- Chodzę...
- Co niedziela?
- Co niedziela...
- Z całą rodziną?
- Z całą...
- A do którego?
- Do Carrefoura...

Nauczyciel pyta:
– Jasiu, ile miałeś lat w ostatnie urodziny?
– 7.
– A ile będziesz miał w następne?
– 9.
– Siadaj, pała!
– Niech to szlag, pała w urodziny...

Przechodnia zaczepia trzech oprychów. Żądają pieniędzy. Napadnięty nie traci głowy, krzyczy:
– Lepiej uważajcie, znam dżudo, karate, kung-fu!

Gdy napastnicy zniknęli w ciemnościach, dodaje:
– I jeszcze kilka innych japońskich słów...

HOROSKOP

BARAN 21.03 – 20.04
Przed Baranami bardzo pracowity tydzień, niezwykle owocny w kontakty, które przydadzą się w Waszej dalszej pracy. Na razie nie zapowiadają się zmiany finansowe, ale nie zniechęcaj się.

BYK 21.04 – 20.05
Dobry tydzień na podejmowanie nowych wyzwań. Gwiazdy zapewnią Ci energię, dzięki której zrobisz więcej niż zaplanowałeś. W tym tygodniu szczęście Cię nie opuści, może warto zagrać w totka?

BLIŹNIĘTA 21.05 – 21.06
Sporo sukcesów w pracy, niewykluczone zatem, że szef pomyśli o awansie, na który tak długo czekasz... Pewne zmiany finansowe w zbliżającym się tygodniu, dzięki Twojej aktywności w zadaniach firmy.

RAK 22.06 – 22.07
Tydzień zapowiada się nudno i sennie. Mało pracy, ale i mniejsze, niż zwykle, przychody. Pomyśl o ponownym zareklamowaniu usług swojej firmy w prasie lokalnej. Chwilowy przestój czy brak płynności nie będzie miał większego wpływu na domowy budżet.

LEW 23.07 – 22.08
Zastanów się, czy będziesz mieć w nadchodzącym tygodniu czas na planowanie nowych działań, bo zaległości już nie chcą czekać. Nie daj się nabrać na „żyłę złota”, którą ma być niesprawdzony, a więc niepewny interes, bo stracisz.

PANNA 23.08 – 22.09
Na rutynie daleko się nie zajedzie, a musisz pamiętać, że Twoja praca jest nadal oceniana. Postaraj się zatem wprowadzić jakieś nowe elementy, skorzystaj z rad bardziej doświadczonych kolegów. Pannom grozi finansowe szaleństwo.

WAGA 23.09 – 22.10
Od wtorku sporo ważnych spotkań na mieście. Przygotuj się na to, że gdy będziesz pracować poza siedzibą firmy – czeka Cię praca do późnych godzin. Nie daj się namówić na wizytę w kasynie. Nie masz szczęścia do hazardu!

SKORPION 23.10 – 21.11
Jeśli w tym tygodniu wykończy Cię nadmiar pracy, to pomyśl o urlopie, którego jeszcze nie wykorzystałeś w tym roku. Jeżeli otrzymasz informację o pewnej interesującej inwestycji – wejdź w nią.

STRZELEC 22.11 – 21.12
Jeśli studiujesz – skoncentruj się na nauce. Za mało czasu jej poświęcasz, a praca, którą wykonujesz pozwala Ci na pogodzenie nauki z zajęciami w firmie. Nie łap wszystkich dodatkowych prac.

KOZIOROŻEC 22.12 – 19.01
W tym tygodniu będziesz dość rozkojarzony, więc uważaj na wszystkie swoje działania, bo o pomyłkę nietrudno. Dla Koziorożców nadchodzący tydzień będzie pod znakiem tzw. finansowego farta.

WODNIK 20.01 – 18.02
Nie zastanawiaj się dłużej nad podjęciem dodatkowej pracy. Potrzebujesz jej, a oferta nie będzie czekać w nieskończoność. Zajęcia, które są przed Tobą przyniosą sporą satysfakcję finansową. Twój związek z partnerem zaczyna być układem.

RYBY 19.02 – 20.03
Twoim atutem jest świetna organizacja, ale nie wykorzystujesz tej zalety w firmie. Ułóż pracownikom plan zajęć tak, by optymalnie wykorzystywać czas pracy. Nadchodzący tydzień przyniesie znaczną poprawę kondycji finansowej Twojej firmy.

opracowała Lena Tall • www.wrozbyonline.pl

eprasa.pl 8e6f0f85a9